

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Styczeń 2009

Nr. 1/88

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym Wydaniu

Kumoterki pod Tatrami Str. 4

Wędrówki po Polsce
Ostrowiec Świętokrzyski Str. 5

Zwyczaj i obrzędy—
Sylwester i Nowy Rok Str. 6

Agnieszka Buda-
Rodriguez—Wigilia Str. 7

Herby - Olsztyn Str.
10

Wszystko o rumianku Str.
15

Wszystko o cebulkach Str.
16



Nowy Rok cyfrę zmienia,
wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Przy tej pięknej sposobności i my
życzymy Wam radości, aby wszystkim
się darzyło, z roku na rok lepiej było!

Redaguje Zespół:

Robert Kania
Lucy Michalak
Tadeusz Michalak
Agnieszka Reszkowska-Kania

Korespondenci:

Joanna Adamik
Agnieszka Buda-Rodriguez
B. Ejlich
Waldi

Opracowanie: Lucy Michalak

Wydawca:
Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, Ont.
P7B 6L5
e-mail: wiadomoscipolonijne@yahoo.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wzory reklam zaprojektowanych przez Wiadomości Polonijne są własnością wydawnictwa. Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Przysłowie miesiąca

Gdy styczeń jasny i biały, w lecie bywają upały.

**WIADOMOŚCI Z POLSKI - Tadeusz Michalak****Sejm**

uchwalił przyszłoroczny budżet. Ze wzrostem skorygowanym, zgodnie z rządową autopoprawką na 3.7% i niezmiennym deficytem wysokości 18 mld. Zmniejszono dochody i wydatki. Utworzona ma być rezerwa solidarności społecznej, na łagodzenie skutków ewentualnego kryzysu.

Wiele przedsiębiorstw

może popaść w tarapaty przez tzw. opcje walutowe. Za namową banków, firmy zabezpieczyły się opcjami przed spadkami kursu walut. Ale instrumenty oferowane przez banki były tak skonstruowane, że przy wzroście kursów, jaki ostatnio mieliśmy, klienci muszą teraz mocno dopłacać. Na razie do strat na tym przyznało się kilka spółek giełdowych, bo musiały. Szacunki łącznych strat, jakie mogą ponieść firmy wahają się od kilkuset milionów do nawet kilku miliardów zł. Komisja Nadzoru Finansowego bada sprawę.

W Gdańsku

25 lecie Pokojowego Nobla dla Lecha Wałęsy. Gwiazdą był Dalai Lama. Dzielną prezydent Sarkozy demonstracyjnie się z nim spotkał. Jubilat był wyraźnie wzruszony. Ładne przemówienie wygłosił premier. Premier wykorzystał też spotkanie z prezydentem Sarkozy do rozmów w sprawie pakietu klimatycznego. Podobno uzyskał zapewnienie o kompromisowej propozycji Francji.

W Berlinie

minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski spotkał się oficjalnie i nieoficjalnie (śniadanie i wizyta na targu) z ministrem Frankiem Walterem Steinmeierem. Minister Sikorski wypowiedział się, że jego zdaniem relacje polsko-niemieckie są najlepsze w historii. Oba kraje 'zbliżyły się' w sprawach polityki wschodniej.

Sejm uchwalił

tzw. ustawę prorodziną. Główna zmiana w kodeksie pracy: od 1 stycznia 2009 - urlop macierzyński wydłużony do 20 tygodni (z obecnych 18). W kolejnych latach ma być stopniowo wydłużany i w 2014 roku osiągnąć 26 tygodni.

Edward Graczyk, agent SB,

który w 1970 r. miał rzekomo złamać Lecha Wałęsę, napisał w oświadczeniu, że Wałęsa nie sporządzał dla niego żadnych relacji i nigdy nie był opłacany przez służby bezpieczeństwa. Zaprzeczył też, jakoby był tą osobą, która miała zwerbować Wałęsę oraz napisał, że z jego operacyjnej wiedzy wynika, że żaden inny pracownik bezpieki nie uzyskał od Wałęsy deklaracji współpracy czy zgody na współpracę. Protokół przesłuchania Graczyka umieścił na swych stronach IPN.

**Kolejarze - związkowcy
zablokowali**

na kilka godzin Dworzec Zachodni w Warszawie, protestując przeciwko ustawie o emeryturach pomostowych (mają objąć 250 tys. osób, prawo do nich utraci 750 tys. osób, w tym część kolejarzy). PKP ogłosiła, że protest jest nielegalny, ale nie zamierzała domagać się od policji rozwiązania go siłą. Policja wzywała tylko związkowców do rozejścia się, a PKP zamierza złożyć doniesienie do prokuratury.

Pomostówki

dostali nauczyciele (pardon, 'świadczenia kompensacyjne'). Więc przedtem był strajk kolejarzy (blokada torów w Warszawie), teraz zapowiadają się ruchy policjantów i samorządowców. Dziś (15 grudnia) Prezydent ma podjąć decyzję - czy podpisać nową ustawę o pomostówkach. Kłopot w tym, że jak nie podpisze - to nie będzie żadnych.

Prezydent

zawetował ustawę o emeryturach pomostowych (16 grudnia). Prezydentowi nie spodobało się, że ustawa znacznie ogranicza liczbę uprawnionych, uważa on też, że rząd nie prowadził przy uchwalaniu ustawy dialogu społecznego. Poprzednia ustawa o pomostówkach przestaje obowiązywać z końcem roku, ale prezydent zapowiedział wniesienie własnego projektu, przywracającego je. W sejmie na rozpatrzenie czekają też projekty SLD i OPZZ.

Weta prezydenckie

policzyła Gazeta Wyborcza. Przez prawie 2 lata rządów PiS Lech Kaczyński wetował jedną ustawę, a przez 7 miesięcy rządów PO

i PSL, zawetował 12 ustaw przygotowanych przez koalicję rządową.

Sejm

głosował nad wetami prezydenta do różnych ustaw. To najczęściej emocji budzące, do emerytur pomostowych, zostało odrzucone. Za odrzuceniem było 285 posłów, potrzebne minimum wynosiło 276. Lewica była za odrzuceniem, ale od razu zapowiedziała skierowanie ustawy do TK. Wygląda na to, że SLD do odrzucenia weta przekonało lobby nauczycieli, którzy bali się, że stracą wywalczone sobie emerytury kompensacyjne.

Poza tym utrzymały się weta do reformy służby zdrowia. Odrzucone zostały m. in. weto do ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, automatycznie odradniająca ziemię w granicach miast, co ma ułatwić budowanie. I weta do dwóch nowel ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Poza tym

Sejm przyjął ustawę znoszącą przywileje emerytalne dla byłych funkcjonariuszy służb specjalnych PRL i członków WRON. Czas służby w SB będzie się liczył jak "okres nieskładkowy" przy liczeniu emerytury - dotąd liczył się jak podwójny składkowy

Zbigniew Ziobro ma przeprosić

kardiochirurga Mirosława G. (na antenie głównych wiadomości w 3 stacjach telewizyjnych) i zapłacić 30 tys. zł odszkodowania - orzekł krakowski sąd apelacyjny. Chodzi o słynne słowa b. ministra: "Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie". Ziobro oświadczył, że wystąpi o kasację i wstrzymanie wykonania wyroku do Sądu Najwyższego.

Prezydent i premier polecieli

do Brukseli w końcu tym samym

samolotem rządowym Tu-154. Samolot rejsowy, którym miał podróżować Donald Tusk miał opóźnienie z powodu awarii i prezydent zdecydował, że samolot, którym miała lecieć delegacja prezydencka wróci do Warszawy po premiera. Potem samolot wrócił znowu do Poznania po prezydenta. Lech Kaczyński wystąpił na konferencji w Poznaniu. Polska delegacja spóźniła się ostatecznie parę minut na brukselski szczyt.

Polska wycofała postulat

utworzenia funduszu solidarności energetycznej, który miał wynosić 50 mld euro, a więc nieaktualne okazało się porozumienie z Niemcami odośnie pakietu klimatyczno-energetycznego. Polski rząd nie forsował tego postulatu, gdyż Niemcy zgodziły się na wsparcie energetycznego sektora najbardziej potrzebujących państw w inny sposób. Kraje te otrzymają 12% dochodów z handlu pozwoleniami do emisji dwutlenku węgla. Polska i Francja są bliższe porozumienia w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego po dwustronnej rozmowie premiera Tuska z prezydentem Sarkozym na szczycie UE.

Pewien konflikt z Francją

jednak wystąpił. Prezydent Sarkozy miał apelować, żeby polski prezydent "nie krył się za plecami Irlandii" i podpisał Traktat Lizboński. Prezydencki minister Michał Kamiński wyjaśnia, że Sarkozy nie zwracał się do Lecha Kaczyńskiego, tylko 'ogólnie'. Minister Kamiński uważa, że prezydent Francji ma oczywiście prawo do takich poglądów, ale nikt nie ma prawa pouczać polskiego prezydenta, co ma robić.

Prezydent i premier

wrócili z Brukseli. Znowu jednym samolotem, zadowoleni i w pełnej zgodzie. Przed odlotem ogłosili, że szczyt zakończył się sukcesem Polski. A

konkretnie to na szczycie wynegocjowaliśmy 60 mld zł w latach 2013-2020, w ramach tzw. pakietu solidarności na złagodzenie obciążeń związanych z koniecznością kupowania uprawnień do emisji CO2. Poza tym w okresie przejściowym, do 2020, polskie elektrownie będą dostawały część uprawnień do emisji darmo.

Premier dostał komplement od prezydenta Sarkozy'ego - "Donald, jesteś najbardziej skutecznym negocjatorem, jakiego znam".

Jeszcze o Brukseli

Te 60 miliardów zł to nie całkiem tak (a niektóre gazety pisały nawet o 100 mld...). Ściślej: od 2013 roku polskie elektrownie będą musiały kupować (do roku 2020) tylko 30% uprawnień do emisji dwutlenku węgla; początkowo groziło, że 100%. Na pakiet solidarności ma się składać 12% uprawnień emisyjnych w całej Unii, które przypadną krajom biedniejszym. Jeżeli rynek uprawnień będzie taki duży jak chce Komisja Europejska, a ceny takie jak się dziś szacuje, to transfer do Polski wyniesie 13 mld euro. Można je będzie wydać na modernizację energetyki i ewentualnie na rekompensaty dla tych, których najbardziej rąbną podwyżki cen prądu. Bo podwyżki są nieuniknione.

Prezydent obiecał

na szczycie, że podpisze traktat lizboński, jak tylko Irlandczycy go przyjmą. Złośliwi mówią, że polski prezydent woli słuchać obywateli obcego kraju, zamiast własnego.

Rocznica wprowadzenia stanu wojennego

jakaś bardziej w tym roku widoczna. W prasie sporo roztrząsania duszy generała. Na ulicach trochę inscenizacji. No i tysiąc stron odtajnionych raportów pułkownika Kuklińskiego.

PARAFIA MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI

93 N. Algoma Str

Thunder Bay, Ont Tel 344-1066

Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek-piątek 7:00 p.m., soboty 5:00 p.m.

niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

613 McKenzie Str

Thunder Bay, Ont Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św.

poniedziałek-piątek 8:00 a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

**niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.
(polish)**

Kumoterki pod Tatrami

Kobieta w tańcu i konie w galopie. To dwa symbole piękna. Jeśli do tego dodamy jeszcze śnieg i góry oraz bogate stroje to otrzymamy góralski karnawał. A jak karnawał to Bukowina. A jak Bukowina to najsłynniejsze na całym Podhalu wyścigi kumoterek. Kumoterki to małe, lekkie, często bogato rzeźbione dwuosobowe sanie, zaprzęgnięte z reguły w jednego konia. Kiedyś, dawno temu kumotr wioził nimi kumoszkę po chrześniaka lub chrześnicę, by potem wraz z małym kandydatem na chrześcijanina udać się do kościoła. Dzisiaj do kościoła jeździ się co niedzielę samochodem, a sanie z koniem... wyciąga naprawdę od



metry dobiegł „na pusto”. Co jest okazją do radości dla widzów, ale nie przynosi honoru tak woźnicy jak i „balanserze”. Czasem wyemancypowane feministki potrafią przekabacić swojego chłopą tak, by oddał lejce w ich ręce. I nie są w tym gorsze od mężczyzn. Jeszcze innym razem by dodać atrakcji widowisku to chłopcy przebierają się za baby. Wyższą szkołą jazdy jest ski-sking, kiedy to koń wraz z jeźdźcą ciągnie narciarza, zaś zupełnym apogeum umiejętności zarówno hippicznych jak i narciarskich jest mający swój skandynawski rodowód czysty skiring, gdy to jeździec sam trzyma lejce i jest odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale także za konia.

Tekst i zdjęcia: Jacek Balcewicz

wielkiego święta i wyłącznie dla zabawy. Jeśli święto i zabawa podszyte są jeszcze elementami współzawodnictwa i odrobiną adrenaliny to górale są w ... siódmym niebie. Wprawdzie parady i współzawodnictwo górale mają wprawdzie we krwi. Ale wyścigi kumoterek w zorganizowanej formie pojawiły się, gdzieś na początku lat siedemdziesiątych XX wieku przybierając dzisiaj kształt naturalnego rytuału – wrośniętego znakomicie w pejzaż polskich gór. Zgodnie z odwieczną zasadą to mężczyzna powozi, a kobieta balansuje ciałem. I wbrew pozorom nie jest to zadanie łatwe czy proste, bo wystarczy jeden niezręczny ruch, by sanie w oka mgnienia wywróciły się na pierwszym zakręcie wysypując pasażerów, a koń do





Joanna Adamik

WĘDRÓWKI PO POLSCE

Ostrowiec Świętokrzyski

Jadąc na południowy wschód Polski, między Radomiem a Rzeszowem, warto zatrzymać się w niewielkim mieście - mało znanym, choć pięknie położonym Ostrowcu Świętokrzyskim. Nie jest to gród na miarę Krakowa czy Torunia, lecz zasługuje na uwagę dociekliwego turysty i jest dobrym miejscem na zrobienie przerwy w podróży. Zaczniemy od jego historii.

W 1597 r. (czyli ponad 400 lat temu) na lewym brzegu rzeki Kamiennej, w miejscu dzisiejszego Starego Miasta, na tzw. surowym korzeniu, rozpoczęto budowę miasta. Początkowo zwane było Ostrowem, Ostrowcem lub Tarnowcem. Jego właścicielami byli: Janusz Ostrogski, Stanisław Tarnowski oraz bracia Jan i Wojciech Buczaczy. Podstawą ekonomicznego rozwoju miasta stał się handel i rzemiosło. Po przyjęciu w 1606 r. przez J. Ostrońskiego dóbr ostrowieckich, ustaliła się nazwa miasta. Względnie pomyślny rozwój Ostrowca zahamowała w poł. XVII w. wojna ze Szwedami i kryzys systemu folwarczno-pańszczyźnianego. W 2 poł. XVII w. miasto sta-



nowiło własność Wiśniowieckich, a w początku XVIII w. Sanguszków. W 1762 r. Konstancja z Denhoffów-Sanguszkowa dla gospodarczego wzmocnienia miasta wydała przywilej dla cechu rzemiosł różnych. Kolejnymi właścicielami dóbr ostrowieckich, a zarazem miasta byli Czartoryscy i Lubomirscy, od których w 1808 r. nabył je Jerzy Dobrzański. On to w pobliskiej Kuźni wybudował zakład metalurgiczny. W tym czasie Ostrowiec liczył ok. 1500 mieszkańców i miał szkołę parafialną.

W latach trzydziestych XIX w. właścicielem dóbr ostrowieckich był Henryk Łubiński. Z jego inicjatywy w 1837 r. inż. Antoni Klimkiewicz rozpoczął na prawym brzegu Kamiennej w bezpośrednim sąsiedztwie Ostrowca budowę potężnego, nowoczesnego ośrodka przemysłowego. Pierwotna nazwa to: Huta Klimkiewiczów.

W 1905 r. w Ostrowcu powstała pierwsza szkoła żeńska, a w roku 1912 progimnazjum dla chłopców. W latach 1905-6 nastąpił wzrost fali rewolucyjnej. 28 grudnia 1905 r. Polska Partia Socjalistyczna powołała tzw. Republikę Ostrowiecką, którą po dwóch tygodniach zlikwidowały władze carskie. W 1913 r. powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Obecnie Ostrowiec liczy niemal 75 tys. mieszkańców i jest ośrodkiem usługowym i przemysłowym, pełni również funkcję centrum kulturalno-oświatowego mikroregionu.

W trakcie krótkiego postój w mieście warto wejść na rynek, który stanowi świetnie zachowany przykład typowej lokalizacji miasta z XVI wieku. Sieć uliczek starego miasta

bierze swój początek z naroży rynku właśnie.

W rynku można skorzystać z oferty restauratorów i zjeść posiłek kuchni regionalnej, a następnie udać się na spacer po starą Miastecie. Warto zobaczyć kościół św. Michała z początku XVII wieku, zniszczony podczas najazdu księcia Siedmiogrodu Rakoczego, konsekrowany ponownie po odbudowie w roku 1672. W latach międzywojennych XX wieku rozbudowany i przebudowany w stylu neobarokowym według projektu Stefana Szyllera. Do równie interesujących miejsc w Ostrowcu należy dawny zajazd pocztowy przy ul. Szerokiej 3, pochodzący z przełomu XVIII i XIX wieku, parterowy, mury, dwutraktowy, z przejazdową sienią.

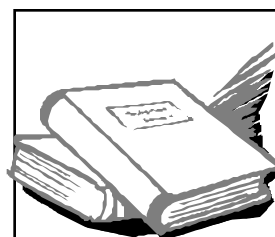


Warto też obejrzeć pozostałość cmentarza żydowskiego (usytuowanego na wzgórzu na zachód od ul. Łżeckiej). Kirkut czynny był od lat 30-tych XVIII wieku do końca II wojny światowej. Ocalałe po wojnie macewy, zgromadzone w lapidarium, ze złożoną symboliką religijną, są przykładem dobrej, artystycznej kamieniarki.

Dworki miejskie z przełomu XIX i XX wieku przy ul. Sienieńskiej 14 i 37 oraz ul. Wardyńskiego 26 są dobrze zachowanymi przykładami zabudowy miejskiej i dają wyobrażenie o życiu mieszczańskich owych czasów.

Budynek dworca kolejowego, wybudowany w latach 80-tych XIX wieku oraz gmach Poczty Polskiej z lat 20-tych XX wieku przy alei 3 Maja, wyróżniający się monumentalną kolumnadą w stylu palladiańskim są zaś dowodem na istnienie doskonałej infrastruktury miejskiej w tamtych czasach. Czasami pędzimy dokądś nie zastanawiając się nad mijającymi miejscami. Niekiedy jednak warto rozejrzeć się wokół i zrobić postój w nieznanym dotąd miejscu. To tak jak byśmy zatrzymali chwilę...

O czym zapewniam — Wasza Joanna



Największa polska biblioteka w północno-zachodnim Ontario czynna w każdą niedzielę old godz. 11:45 am do 12:15 pm w sali parafialnej kościoła św. Kazimierza, 613 McKenzie Street

Zwyczaje i obrzędy - Sylwester i Nowy Rok

Ostatni dzień roku nazywa się Sylwestrem, od imienia papieża Sylwestra II, który godność tę sprawował w X wieku, także w 999 roku - ostatnim roku tysiąclecia.

Według przepowiedni Sybilli i innych dawnych legend w roku 1000 miał nastąpić koniec świata. Powiadano, że w tym właśnie roku w lochach Watykanu



obudzi się uwięziony tam przez papieża Sylwestra I, ziejący ogniem potwór - smok Lewiatan i swym ognistym oddechem spali niebo i ziemię.

Kiedy więc kończył się rok 999, wszystkich ludzi, a zwłaszcza Rzymian ogarnęła wielka trwoga. Ludzie płakali, szukali kryjówek, z rozpaczą czekali na śmierć w płomieniach. Kiedy wybiła północ i nikomu nie ukazał się smok Lewiatan, a Rzym i świat trwały dalej, strach oraz lamente zamieniły się w radość, śmiech, tańce, w wesołe pochody z muzyką i śpiewem. Papież Sylwester II pobłogosławił miasto Rzym i cały świat (urbi et orbi) na nowy rok, nadchodzący wiek i nowe tysiąclecie. Dlatego właśnie wszystkie nocne bale oraz zabawy noworoczne noszą imię papieża Sylwestra.

W Polsce bale i zabawy zaczęto urządzać w XIX wieku głównie w miastach, a więc znacznie później niż w Rzymie i krajach śródziemnomorskich, które są ich kolebką.

Znacznie starsze od nich są natomiast wróżby i różne ludowe zwyczaje noworoczne. W wieczór poprzedzający Nowy Rok i w sam dzień Nowego Roku

wróżono o pogodzie i urodzaju w nadchodzącym roku, a panny na wydaniu wróżyły sobie przyszłość (np. wylewając do wody roztopiony воск, tak jak w wieczór andrzejkowy). Gdy dzień 1 stycznia był mroźny i jasny, uważano, że jest to wróżba pomyślna, która oznacza przyszłe obfite zbiory oraz dobrą pogodę w ciągu całego roku. Obserwowano również niebo i pogodę w ciągu dwunastu dni, od 1 stycznia poczynając, aby odgadnąć pogodę w kolejnych miesiącach roku.

W Nowy Rok do domów przychodzili goście i kolędnicy z życzeniami. Po wsi w tym dniu chodziły przede wszystkim tzw. nowoleciata - mali chłopcy z biednych rodzin, z parcianymi torbami na żywność i długimi, mocnymi kijami w rękach dla obrony przed psami i podwórzowymi. Kijami tymi uderzali także w drzwi i belki stropowe, stukali nimi do taktu, wygłaszając takie oto

wierszowane życzenia, prosząc o noworoczne, świąteczne pieczywo:

*Powiadali chłopaczki,
żeście piekli bochniaczki, szczodraczki.*

Dawaliście innym,

dajcie i nam bidnym.

*Jak nie macie
szczodrateczków, dajcie
chleba glon.*

*Zapłaci wam sam Pan
Jezus i ten święty Jon.*

Z wielkim hałasem, tupiąc, pohukując i podskakując wpadali do domów więksi chłopcy i młodzi mężczyźni zwani drabami noworocznymi, przepasani słomianymi powróstami, w wysokich słomianych czapkach na g ł o w i e .

„Drabom” chodzącym głównie na Ziemi Rzeszowskiej i Sądeckiej - uchodziły bezkarnie różne psoty, a nawet szkody, ponieważ ich przybycie do domu miało przynosić szczęście i powodzenie w gospodarstwie, a pannom na wydaniu szybkie zamążpójście.

W okolicach Żywca i Koniakowa w dzień Nowego Roku biegały po wsi duże grupy dziwacznie ubranych postaci, a przede wszystkim dziady noworoczne - bo najważniejszymi osobami wśród nich byli dziad i dziadówka w słomianych ubraniach, towarzyszyli im Cygan i Cyganka z dzieckiem-laleczką na rękę, „baciarze” głośno i rytmicznie strzelający z batów, a także muzykanci i inne przebrane postacie. W tym samym regionie, w dniu Nowego Roku chodziła grupa zwana ślachcicami; szedł w niej ślachcic, doktor, Żyd i Żydówka, Cygan, góral i inni.

Wszyscy przebierańcy noworoczni śpiewali, tańczyli, głośno wykrzykiwali życzenia noworoczne, odgrywali wesołe scenki, wciągali do wspólnej zabawy przechodniów i zawsze przymawiali się o datki, pieniądze oraz poczęstunek. Częstowano ich chlebem i świątecznym jadłem. W każdym domu w przeddzień Nowego Roku gotowano suto omaszczony groch z kapustą, tradycyjną polską potrawę noworoczną, pieczono wielkie ilości małych chlebków i bułeczek zwanych bochniaczkami, szczodrakami, bułkami szczodrakowym i lub nowymi latkami. Obdzielano nimi domowników, bydło w oborze, a także wszystkich przybywających do domu gości. W dniu Nowego Roku, zając jadło, życzone sobie pomyślności,



szczęścia, zdrowia, urodzaju i wszelkiego dobra.

Zgodnie z tym obyczajem kolędnicy przychodzący do domu w dzień Nowego Roku składali gospodarzom takie oto powinszowania:

Dokończenie na str. 14...

MIGAWKI Z KUBY - Agnieszka Buda - Rodriguez**Wigilia**

Za oknem wiecznie zielone korony palm, szeleszcząc chwiały się, poruszane lekką bryzą znad oceanu, którego gładkie jak lustro wody, lśniły srebrem i złotem. Wilgotne, parne powietrze wypełniało pokój. Świergot ptaków, uwijających się przed zapadnięciem w południową drzemkę, mącił ciszę późnego poranka. Powoli wysokie tony cichły, nieruchomiały korony drzew. Przyroda stopniowo wyciszała się, aby przyjąć skwar południa w całkowitym bezruchu i spokoju...

Nic nie wskazywało na bliskość Świąt. Ani zachowanie się ludzi, jak zwykle nigdzie się nieśpieszących, leniwych, ani przyrody, która nie odczuwała zmian pór roku. Tutaj, w tropiku, grudzień nie różnił się niczym od czerwca, a szara codzienność nie wyróżniała tego wyjątkowego dnia od innych. Patrzyłam na wybijającą przyrodę, na soczystą zieleń liści laurowych, na srebrno-zielone korony drzew oliwkowych, kolorowe kwiaty na pobliskim skwerze i nic nie radowało mojej duszy. Zamiast egzotyki, którą nie dawno jeszcze byłam oczarowana, wołałabym widok swojskich wierz z przyprószonymi śniegiem bezlistnymi gałęziami. Jak bardzo pragnęłam, zamiast tych widoków, ujrzeć śnieg! Poczuć zimno! Wyobrażałam sobie, jak pięknie wyglądają oszronione drzewa w starym sadzie, dom w białej śnieżnej czapie, z szymbami pokrytymi wspaniałymi dziełami sztuki, jakie tworzy mróz-artysta, wyczarowujący w szronie liście paproci, gałęzie drzew, sieci pajęczce i dziwne krajobrazy zamknięte w srebrzysto-opalowej barwie, jakby przeniesione z innych światów. Ileż dałabym, żeby móc znaleźć się w moim małym miasteczku, z pięknym starym kościołem na wzgórzu, widzieć jego wieże, z siedzącymi na nich, nastroszonymi z zimna wronami, które na dźwięk dzwonów niosący się po okolicy zrywały się i krążyły nad miasteczkiem, a kiedy zamierało echo ostatniego uderzenia wracały do gniazd i znowu zapadały w drzemkę. Obrazy te majaczące przed moimi oczami wywoływały bezbrzeżną tęsknotę i

spowijały mnie smutkiem. Wtuliłam głowę w poduszkę nie mogąc powstrzymać szlochu. Zmęczona płaczem popadłam w sen, który przeniósł mnie tysiące kilometrów, pokonał odległość i czas...

Widziałam siebie, małą dziewczynkę z oczyma pełnymi gwiazd, ogromniejącymi ciekawością nadchodzącego wieczoru, a z nim pierwszej gwiazdki zwiastującej czas wieczery. Czułam zapach tamtych świąt, zapach jodły zmieszany z zapachem pasty do podłóg i stearyny kapiącej z kolorowych świec. Gdzieś bardzo głęboko tkwiły we mnie iskrzące się kolorami choinki z tamtych dziecińczych lat. Sen wywoływał je i kołł smutki. Jak dobrze było, chociaż przez kilka chwil, pobycć dziewczynką z czarownego snu, wpatrzoną w jodełkę drgającą światłami bombek, staniolu, włosów anielskich, ustrojoną cudenkami tworzonymi w długie zimowe wieczory. Widzieć najukochańsze twarze; łagodne szaro-zielone oczy mamusi przykryte delikatnymi, jak płatki róż powiekami, kiedy schylała się nad nimi gęsta czupryna czarnych, trochę już szpakowatych włosów taty, przysłaniając włosami żywe, śmiejące się intensywną niebieskością źrenice. A usta wymawiające życzenia wyciskały pocałunek na gładkim czole. Prawie czułam dotyk czułych rąk, słyszałam tamte dalekie głosy, nazywające mnie imieniem, jakiego nikt tu nie znał...

Słyszałam melodie kolęd zlewające się z dzwoneczkami sunących z okolicznych wiosek sań. Dzwoneczki dzwoniły dzyń, dzyń, dzyń... Przeciagle, coraz dłużej... Aż zrozumiałam, że to telefon budzi mnie, nakazując wracać do smutnej rzeczywistości. Podnosząc słuchawkę miałam cichą nadzieję, że dzwoni ten, dla którego byłam w tym obcym kraju, że pokonując trudności znalazł wśród trzcinowych plantacji jakiś telefon i chce mi zrobić niespodziankę. Lecz nie, znowu rozczarowanie. Był to jego kolega, z którym ścinali trzcinę w dalekim Oriente. Udało mu się przyjechać do Hawany, bo skaleczył się w nogę i wysłano go na kurację do domu. „Że też mojemu mężowi nic takiego nie wpadło do głowy?” Słuchając słów Enrique czułam, jak zaczynam „roztapiać się”. A więc pamiętał, prosił o zadzwonienie,...czyli

nie zapomniał o mnie, rozumie moją samotność. Nie chce, abym spędzała ten wieczór sama!

Bo Enrique zadzwonił, aby zaprosić mnie z Gosią na wieczór wigilijny. „Dzięki Bogu, nie będziemy same” pomyślałam i z entuzjazmem właściwym młodości wyskoczyłam z łóżka, aby szykować siebie i Gosię do wyjazdu. Tylko młodość może tak łatwo przejść z melancholii w euforię, tak balansować na krawędzi nastrojów.

Enrique, któremu tę misję powierzył mój mąż, przyjechał po nas starym dżipem. Kiedy byliśmy gotowe, zaczynało się robić szaro. Hawana przedstawiała nader smutny widok bez ruchliwych promieni słońca. Chmury rzucały cień na stare, nadgryzione zębem czasu budynki. Jechaliśmy Maleconem, po jednej stronie mając wzburzony ocean, po drugiej zwarty rząd większych i mniejszych kamieniczek, architektonicznie pięknych, z portykami, tarasami na smukłych kolumnach, ale zaniedbanych, potrzebujących farby i remontu. Otwarte okna często bez szyb odsłaniały ciemne wnętrza. Nigdzie nie widać było kolorowych światła, ani choinek, żadnego znaku, że właśnie zaczynają się najbardziej radosne Świąta w roku. Zazwyczaj pełen spacerowiczów Malecon był pusty; miało się wrażenie, że hawańczycy nie mogą się cieszyć świątami, nie chcieli się cieszyć niczym. Enrique bawił nas rozmową, uśmiechał się do Gosi, która od razu poczuła do niego sympatię. Opowiadał starając się dobrać słowa, abym mogła go zrozumieć, o swojej rodzinie – rybakach z dziada-pradziada, nad wszystko miłujących wodę, żywioł, przestrzeń. Skończył oceanologię i pracował w Instytucie Badań Flory i Fauny Morskiej, co umożliwilo mu ciągły kontakt z oceanem, który kochał. Ubolewał bardzo nad tym, iż musiał porzucić tak wspaniałe zajęcie, wziąć do ręki maczetę i ścinać trzcinę gdzieś we wschodniej części wyspy, gdzie „diabeł mówi dobranoc” z daleka od domu, młodej żony, bliźniaków, całej rodziny i oceanu. Słuchając go, zastanawiałam się nad absurdalną sytuacją, odrywającą ludzi od ich wyuczonych zawodów, latami wykonywanych zajęć,

Cd na st. 8...

...cd ze str. 7

aby zapędzić do pracy, którą potrafi wykonać każdy analfabeta.

Tymczasem długim tunelem przejechaliśmy na drugą stronę zatoki i skręciliśmy w piękną nadmorską promenadę Via Blanca, ciągnącą się wybrzeżem z jednej strony, a mającą wzgórze porośnięte bujną tropikalną roślinnością z drugiej. Z malowniczej Via Blanca zjechaliśmy do Cojimar, starej rybackiej osady. Wtedy mieszkał w niej jeszcze Santiago, bohater opowiadania Hemingwaya „Stary człowiek i morze”, które tutaj powstało. Henrique dobrze go znał. Santiago spotykał się z rybakami i przy drinku wspominał o swoim patronie i przyjacielu. Hemingway stąd, z Cojimar wypływał na połowy i walczył z nieokiełznanym żywiołem wód, kochał niebezpieczeństwo. Pisarz, włóczęga, reporter wojenny, ryzykant i wspaniały człowiek pokochał karaibską wyspę i wyspiarzy odwzajemnioną miłością. Bliskość miejsca opisywanego przez sławnego pisarza wyzwała chęć poznania czegoś nowego, czegoś, co czułam, że musi się zdarzyć.

Podróż minęła szybko. Dotarliśmy nad brzeg zatoki, gdzie nad urwiskiem stał wiekowy drewniany dom Alwarczów. Z zewnątrz wyglądał niepozornie, zwracał tylko uwagę pięknymi, misternie rzeźbionymi w drewnie balustradami i „koronkowymi” wykończeniami werandy, z której wchodziło się do pokoju gościnnego. Pokój był duży, z wielkimi oknami zabezpieczonymi kunsztownie wykutymi w metalu kratami. Dopiero wewnątrz dom ukazywał swe kolonialne piękno w całej krasie. Wokół

patio ciągnęły się portyki wsparte na drewnianych kolumnach porośniętych pnącymi roślinami; bougainwillą z purpurowymi listkami, fioletem powojem, delikatnym asparagusem. W wielkich donicach stały paprocie, oleandry. Rozłożysta akacja, na pnieniu której rosły orchidee, rozsiewała odurzającą woń. Środek patio zajmowała fontanna z kolorowymi rybkami, a obok niej, w skalniku, rosło kilka gatunków kaktusów. Niektóre z nich kwitły, a ich mięsiste kwiaty posiadały nieznane mi kształty i zaskakujące barwy. Z patio schodziło się wykutymi wprost w skałę schodkami do zatoki, gdzie w małym basenie portowym kołysały się zacumowane łodzie i kutry rybackie. Widok rozpościerał się stąd urokliwy. We mgle majaczyła olbrzymia, brązowo-szara skała, na której wznosiła się latarnia morska. Fale z grzywami białych pian goniły śpiesznie, jedna za drugą, w stronę brzegu, a dopadając go, rozbryzgiwały się o skały, tworząc ciemną granicę na tle różowiejącego różowiejącego zachodzie słońca nieba. Skała urywała się nagle i stromo, otwierając przestrzeń wód Atlantyku, ograniczoną jedynie nieboskłonem.

Na powitanie wyszła żona Enrique z ich trzyletnimi bliźniakami. Gosia nareszcie znalazła się w gronie rówieśników. Teść i ojciec, obydwa z twarzami ogorzałymi od wiatru, w nieskazitelnie białych, wykrochmalonych guayaberach, stali z kufkami piwa w ręku. Powoli doszedł do nas dziadek Enrique. Dostojny, z siwiutkimi włosami kontrastującymi z ciemną, pomarszczoną twarzą i żywymi, brązowymi oczami, z łagodnym

uśmiechem na ustach. Z kuchni wyjrzała matka Enrique, jego teściowa, babcia i stryjka. Babcia była w czarnej sukni z białym, haftowanym kołnierzem i mankietami, w cieniutkiej siateczce na misternie ułożonych, siwych włosach. Matka Enrique, o pięknym klasycznym profilu, stała obok jego teściowej, wesołej pani po pięćdziesiątce, ukazującej w uśmiechu białe zęby i dołeczki w policzkach. Kiedy zbliżyłam się do babci, małutkiej i kruchej osóbką, ta zaskoczyła mnie słowami „Mój wnuk mówił mi, że jesteś moje dziecko, z Polski – z kraju Chopina?” Ach, jakże mi było przyjemnie to usłyszeć! Poczułam się jak wśród swoich. Dzień miał się ku końcowi, ale wieczór niespodzianek dopiero miał się zacząć. Kiedy najstarszy z rodu, z namaszczeniem uderzył w dzwon zamocowany na patio, prześlijmy do jadalni, gdzie stał wielki stół nakryty wykrochmalonym, ręcznie wyszywanym, białym obrusem, przystrojonym gałązkami mirtu. Wszyscy na stojąco odmówili modlitwę. Stałam zachwycona, jak wtedy, kiedy byłam dzieckiem. Starłam się nic z niej nie stracić. Do kolacji przygotowanej z darów morza piliśmy poncz, napój przygotowany z owoców zmieszanych z rumem. Rozkoszowałam się rodzinną atmosferą emanującą z tego domu i jego mieszkańców. Całym sercem życzyłam im i sobie, aby jak najszybciej wszystko w ich kraju wróciło do normalności. Kiedy myślałam ze smutkiem, że niedługo będziemy musiały opuścić ten gościnny dom, do jadalni wszedł dziadek z torbą podarunków. Wywoływał speszzone dzieci i wręczał im paczuszki.



Jechaliśmy Maleconem, po jednej stronie mając wzburzony ocean, po drugiej zwarty rząd większych i mniejszych kamieniczek, architektonicznie pięknych, z portykami, tarasami na smukłych kolumnach, ale zaniedbanych, potrzebujących farby i remontu.

Gosia, nie bardzo rozumiejąc, o co chodzi, uderzyła w płacz. Zaraz jednak jej łzy i płaczliwy grymas przemieniły się w uśmiech radości, kiedy po otworzeniu paczki ujrzała piękną lalkę. Całowała ją i tuliła do siebie. Jej ogromne oczy błyszczały szczęściem. Ja dostałam naszyjnik z rybich kręgów. Każdy został obdarowany różnymi, ręcznie wykonanymi prezentami: wachlarzami z trzciny, haftowanymi chusteczkami, fartuszkami z koronką, wyszywanymi ręcznie koszulami zwanymi guayaberas. Podziwiałam tych ludzi. Ileż pracy i wysiłku włożyli w to, aby czuć się normalnie we własnym małym świecie, stworzyć namiastkę tego, co im odebrano i jeszcze przytulić mnie, cudzoziemkę i moją córeczkę: ofiarować nam ciepło rodzinnego gniazda. Później słuchaliśmy pięknych kolęd z płyt w wykonaniu Bing'a Crosby, Nat King Cole'a, Elvise Presley'a. Poddawałam się muzyce rozbrzmiewającej ze starego gramofonu. W pewnej chwili, nie dowierzając własnym uszom, usłyszałam znane mi akordy, od których „przeszły po mnie ciarki”. Pokój gdzie siedzieliśmy, wypełnił się podniosłymi tonami „Poloneza” Fryderyka Chopina. Dźwięki Poloneza w wykonaniu Nancy Casanova wypełniały cały dom. Nancy znałam. Ukończyła studia muzyczne w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, wyszła za mąż za Polaka i mieszkali w Hawanie. Już wtedy była znaną pianistką. Oczy wszystkich wpatrzone były we mnie, bo też dla mnie specjalnie puszczono tę płytę. Myślałam, że tym akcentem zakończył się wzruszający wieczór. O możliwość pójścia na Pasterkę nawet nie pytałam, wszak kościoły były pozamykane. Niektóre zamieniono na magazyny, innym pozwolono popadać w ruinę. Księży prawie nie było, rząd uważał ich za niepewny element i usuwał z wyspy... Dzieci spały zmęczone zabawą i emocjami. Każde z nich ścisnęło swoją zabawkę. - A więc już po Wigilii – myślałam. - Mojej pierwszej Wigilii w tym dziwnym kraju, którego jeszcze nie rozumiałam. Ogarniając mnie senność przerwał dźwięk dzwonu. Wszczął się ruch, słychać było nawoływania, plusk odcumowywanych łodzi, gwar. Zatoka zaroila się od ruchomych świateł, wydawało się, że morze rozbłysło. Całą gromadą zeszliśmy schodkami w dół i rozlokowaliśmy się w dwóch łodziach. Dopłynęliśmy do innych. W każdej łodzi

było po kilka osób trzymających zapalone pochodnie. – Feliz Navidad! Feliz Navidad! (Szczęśliwego Bożego Narodzenia), rozlegało się po zatoce i wracało do nas echem. Nad nami wisiało roziskrzone gwiazdami niebo z mleczno-srebrzystym rogalikiem księżyca. Wokół nas łagodne fale kołysały nasze łódki, to oddalające się to zbliżające się do siebie. Zatoka jaśniała pochodniami, śpiew niósł się hen, daleko, zmieszany z melodią oceanu i rytmicznymi uderzeniami wiosel. Wyczuwałam w pieśniach śpiewanych przez zgromadzonych na łodziach ludzi żarliwą wiarę, którą chciano im odebrać i głęboką pokorę, z jaką przyjmowali złe czasy, jakie nastały dla ich ojczyzny. Dla tej pięknej wyspy, której niktłe światelka migotały w oddali. Zafascynowana widokiem setek mrugających w ciemności światełek, wsłuchująca się w dochodzący z dali pomruk oceanu i niesioną wiatrem pieśń, zatracalam poczucie rzeczywistości. Czułam, jakby moja dusza wzlatywała, unosząc się w przestworzach i oglądała ten wspaniały widok z wysoka, jakby z innego wymiaru. Latarnia morska, rzucająca snopy światła z wysokiej skały oświetlała zatokę, mały port rybacki i ginące w mrokach wody oceanu, tworząc scenę jak z baśni. Najdalej znajdującym się łodziom dawano znaki, nawoływano, żeby wracać. Moglibyśmy napytać sobie biedy, gdyby nas posadzono o próbę masowej ucieczki lub co gorsze, o organizowanie jakiegoś buntu przeciw rewolucji. Światło. Pierzaste obłoczki, prześwietlone różowo-złotym blaskiem rzucały długie cienie na spokojną wodę. Bryza marszczyła powierzchnię wody, miedziany blask kładł się na spokojnej tafli oceanu. W uroczystej ciszy wstającego dnia niósł się śpiew budzących się wraz ze słońcem, ptaków. Zrozumiałam, że ocean może upajać, a tropik dostarczać niesamowitych wrażeń, jeżeli patrzy się nań oczyma duszy....Płynęliśmy do brzegu. Radość naszych serc unosił wiatr w bezkresną przestrzeń. Czar miejsca podkreślał niesamowitość tej niepowtarzalnej, jedynej w roku nocy.

Drodzy czytelnicy, powyższy

Wszystkim współpracującym z Wiadomościami Polonijnymi jak najserdeczniejsze życzenia Świąteczne oraz Noworoczne ślą Agnieszka i Roberto B. Rodriguez z Toronto

fragment pt. „Wigilia”, z książki napisanej przez Agnieszkę Buda-Rodriguez „Daleka Piękna Wyspa”, podtytuł: „Wigilia” umieszczam w tym wydaniu, które można jeszcze zaliczyć do świątecznego. Autorka z wielkimi detalami wspomina okres świąteczny w Polsce, można tu wyraźnie wyczuć wielką tęsknotę za rodzinnym krajem. Jednocześnie opisuje tradycje i gościnność Kubańczyków, jej pierwsza „Wigilia” w tym dziwnym kraju.

Z wielką przykrością informuję was, drodzy czytelnicy, że pani Agnieszka Buda-Rodriguez we wrześniu, podczas pobytu na Forum Dziennikarzy Polonijnych w Polsce, gdzie reprezentowała naszą "Gazetkę", uległa groźnemu wypadkowi - została potrącona przez samochód na przejściu dla pieszych. Ona i jej najbliżsi przeżyli trudne chwile. Spędziła dwa ciężkie miesiące w szpitalu w Tarnowie. Obecnie jest już w Kanadzie. Czekają ją wielomiesięczna rehabilitacja. Chcemy zapewnić ją w tych trudnych chwilach o swojej sympatii i pamięci. Życzymy powrotu do zdrowia i czekamy na następne książki i opowiadania. Oby nadchodząca Wigilia wśród najbliższych, w Toronto, napelniła ją wiarą i siłą konieczną do życia, podobnie jak ta, opisana przez nią, spędzona na Kubie.

Tadeusz Michalak



Z malowniczej Via Blanca zjechaliśmy do Cojimar, starej rybackiej osady.

HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak



Olsztyn – największe miasto i stolica województwa warmińsko-mazurskiego, powiat grodzki Olsztyn, stolica powiatu ziemskiego olsztyńskiego,

archidiecezji warmińskiej, a od 1992 r. metropolii warmińskiej i luterńskiej diecezji mazurskiej. Główny ośrodek gospodarczy, edukacyjny i kulturowy,



siedziba władz i najważniejszych instytucji regionu, a także ważny węzeł kolejowy i drogowy.

Olsztyn leży w południowej części Warmii, historycznej krainy należącej w latach 1466-1772 do Rzeczypospolitej.

Brama Górna w Olsztynie

Brama Górna od XIX wieku zwana **Wysoką Bramą** zbudowana została w XIV wieku. Jest jedyną bramą pozostałą z trzech, które znajdowały się w murach obronnych otaczających miasto. Ze



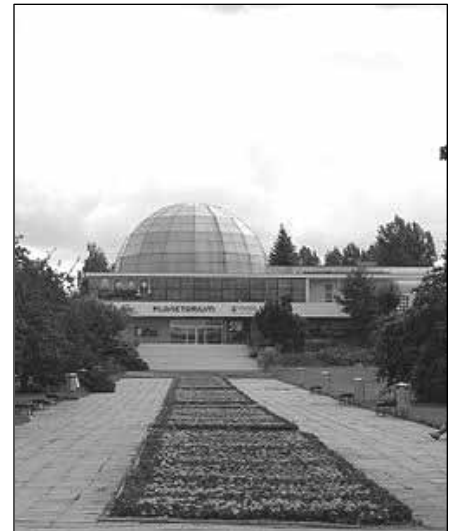
Brama Górna

średniowiecznego obwarowania pozostały również resztki murów przy Bazylice Konkatedralnej św. Jakuba, przy ulicy Asnyka, Okopowej i przy zamku. Brama usytuowana jest w północno-wschodniej części zespołu staromiejskiego, na osi wylotu głównego traktu komunikacyjnego.

W 1788 roku Wysoką Bramę wyremontowano i zaadaptowano na zbrojownię szwadronu dragonów, w 1858 roku przebudowano na więzienie, a w 1898 przekazano miejskiemu komisariatowi policji. Dokonywano w niej wielu przeróbek (m.in. nadano odmienny kształt otworom okiennym i szczytowi budowli, przebito przejście dla pieszych). W 1863 przetrzymywano tu Wojciecha Kętrzyńskiego, obwinionego o przemyt broni dla powstania styczniowego.

Brama jest czterokondygnacyjna, z pięterkiem tworzącym rodzaj piątej kondygnacji w strefie szczytu; dach dwuspadowy; szczyty schodkowe; od

strony wschodniej, niższa, również czterokondygnacyjna przybudówka kryta odrębnym dachem dwuspadowym prostopadłym do kalenicy bryły głównej. W 2003 roku brama została odrestaurowana. W jej blendzie pojawił się wizerunek Matki Bożej Królowej Pokoju, подарowany Olsztynowi przez Jana Pawła II. Dzieło zostało wykonane techniką szklanej mozaiki w jednej z rzymskich pracowni. Mury Wysokiej Bramy goszczą również spizową głowę Jana Pawła II, poświęconą w I rocznicę śmierci papieża.



Planetarium

Planetarium w Olsztynie — drugie co do wielkości planetarium w Polsce zlokalizowane przy al. Piłsudskiego w Olsztynie.

Planetarium otwarto 19 lutego 1973, w pięćsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika pod nazwą Planetarium Lotów Kosmicznych.

Gmach planetarium zaprojektował Ludomir Gosławski.

Cd na str.16...



179 S. Algoma St.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:

- Acoustic Pianos, Digital Pianos
- Portable Keyboards
- Guitars

Musical Instruction:

- Children's Programs
- Pop Piano & Organ
- Classical Piano
- Voice Violin
- Guitar



1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service

Frank's

LA QUALITY FOODS

1090 Lithium Drive
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
Fax: (807) 344-1585
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
CELL: (807) 476-7828



FRASZKI - Bohdan Ejrich

Rejterada

Dedykowana torontońskim krytykom

U podnóża wielkich Andów
Żyje struś o nazwie – landu
I jak każdy struś pampasów
Woli przestrzeń – zamiast lasów.
Kroczy wolno. Wręcz dostojnie.
Żyje sobie bogobojnie.
Sklada jajka.
W chwilach strachu
Wepchnie czasem łeb do piachu
Lecz gdy dojrzy coś z daleka
Bierze nogę ...i ucieka.

Tak się bowiem w życiu składa
Najłatwiejsza... rejterada.

Kto kłopotów pragnie kramik
Zwłaszcza, kiedy szczeka jamnik.
Bądźmy pewni, że struś nandu
Nie napisze memorandum
Złoty protest- powie „veto”
Przecież jest... analfabetą.
A poza tym – w strusich drogach
Najłatwiejszy „protest” w nogach.
Jamnikowi tym jest skoro
Myśleć, że jest pod emporą
Że „przypadkiem” jest
.....niedzielnym
Że czymś stał się nieśmiertelnym.
Że mu wolno kilka razy
Siusiać...

...pod kolumną Wazy.
Że sam jest już na Parnasie.
A więc...
Krytykować

...w prasie.
Morał z fraszki?
Któż to zgadnie?
Może dobrze jest i ładnie
Gdy ktoś sięga po twój skalp

Bądź jak nandu.
Szukaj Alp.
Tak się bowiem w życiu
składa
Przed jamnikiem....
Rejterada.

Herbu Gawron

Dedykowana literom,
E. Z.



Wniósł do sądu sprawę gawron
O dyshonor i o afront
Przeciw sroce, która... tonem
Podniesionym, wraz z ogonem
Miała przezwąć go gawronem.

Nie pozwolę... świadczył dumnie
Na obrazę i kalumnie
Na zniewagę i podłości
Profanację mej godności
Argumentem rzucał w złości.

„O tempora”... kłął w łubinie.
Gawron znał się na łacinie.
Delektując się swą dykcją
„In adiecto contradictio.”

Brzmiał odważnie – nadal w trzcinie
„Głowę da na gilotynie”
Jest to wprost niesamowite
Smutne i nieprzyzwoite
Z jego.....curriculum vitae.

To po prostu zwykłe kpiny
Z jego wiedzą: - cyfr, łaciny
Faktów.... a fama opiewa
Również tablic Mendelejewa.

Sądzę... że wiedzy „owoce”
Świadczą raczej źle o sroce
A jest rzeczą oczywistą
Że jest przecież... polemistą.
O niej – w jednym słowie „wszystko”
Jest po prostu... sufrażystką.

Taką srokę...wartą śmiechu
Mieszkającą gdzieś „na strychu”
Można tylko mieć w pogardzie.
W piśmie...w słowie...amatorka
Prawie, że sublokatorka.
On tymczasem...na mansardzie
Na konarach wielkich klonów
Mieszka w przedniej awangardzie
W gronie kruków, wron...gawronów.

Morał z fraszki?
Zmienmy szyki
Ale „nasze” polemiki
Mają w sobie...coś z karioki
Coś z koguta....coś ze sroki
Zwłaszcza kiedy „dana strona”
Naśladuje wręcz...gawrona.

ZAGADKA

Zagadka

Który z tych panów kłamie, a który mówi prawdę?

- Pan Abacki stwierdza, że pan Babacki kłamie.
 - Pan Babacki stwierdza, że pan Cabacki kłamie.
- Pan Cabacki stwierdza, że pan Abacki kłamie i pan Babacki też kłamie.

Odpowiedź na tej samej stronie.

Mówi prawdę: Babacki!
Kłamie: Abacki i Cabacki!



Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, Ont P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-mauro.mpp.co@liberal.ola.orp





Rzecz jasna, że jeśli sprzedawać, ile kto chce, to kilku wykupi wszystko, inni zaś będą z głodu zdychać. Wieczorem wprowadziłem się ja do swego pokoju. Nauczycielka (ta co po rosyjsku mówi) drzwi mnie otworzyła i pokój pokazała.

– Możecie być pewni, że tu czysto – powiedziała. – A myć się można w łazience.

Zaprowadziła mnie do pokoju obok kuchni. Tam jest piękna umywalka i duża wanna.

Popatrzyłem ja na to wszystko i tak sobie pomyślałem: „Zabić by ciebie trzeba na miejscu za to wszystko! Iluż naszych braci, chłopów i robotników, z głodu pozdychało, abyś ty, pasożytko, mogła w takiej wannie rozkoszować się!” Lecz nie powiedziałem jej tego. A ona trąkocze, krany kręci i pokazuje mnie, jak to działa. To ja jej wtedy powiedziałem:

– W porządku. Karabin maszynowy więcej ma chytrności i to dajemy sobie radę. A wasza wanna to głupstwo! Poszedłem ja do swego pokoju i oglądam wszystko. Ale chodzić było niewygodnie, bo dywany przeszkadzają. Wyszędłem na balkon. A tam pełno kwiatów w donicach. Patrzę ja na miasto. Wieczór się zrobił. Słyszę nasi bojcy „Katuszę” śpiewają. To i ja z nimi podciągnąłem. A potem jak zaświstałem, to tak mi smutno zrobiło się. I Duniaszka się przypomniała.. Jaka była taka była, ale zawsze baba i swoją przyjemność z nią miałem.

Postanowiłem, że list do niej napiszę. Poszedłem ja do pokoju, światło zapaliłem i do mojej sympatii takie oto pismo wyszykowałem:

23 września, 1939 roku. Miasto Wilnius.

„Najukochańsza Duniaszka!

Piszę do ciebie ten list z samego centrum polskiej, burżuazyjnej jaskini. Potężnym ciosem naszej żelaznej, czerwonej pięści zmiądziliśmy polskich, faszystowsko – kapitalistycznych generałów i wyzwoliliśmy z ucisku burżuazyjnego, jęczący w szponach tyranów polski, robotniczo – włościański naród i wszystkie inne narodowości, nielitościwie gnębione i eksploatowane przez krwiożerczych panów.

Ja poszedłem na czele całej Armii Czerwonej i biłem faszystów i ich pacholków dopóki nie uciekli w popłochu. Mieszkam ja w pięknym domu, którego właściciel – kapitalista uciekł. Tutejsze burżujki naznosiły mi kwiatów i zasłały cały pokój dywanami. A to wszystko ze strachu. Codziennie pływam w wannie. Wanna to są duże niecki, zrobione z żelaza, do których nalewa się wody i cały człowiek, nawet z nogami, może w nich się zmieścić.

Możesz być dumna ze swego Miszki, który, hardo krocząc pod sztandarem Lenina – Stalina, zmiotł na wieki zwierzęcy opór polskich zaborców i wyzwolił wszystkie, jęczące w kajdanach, narody.

Pisać do mnie możesz na Wilnius, bo pewnie przez jakiś czas tu jeszcze będziemy. Dokładny mój adres jest na kopercie.

Ściskam mocno twoją dłoń i łączę komsomolskie pozdrowienie. Lejtnant bohaterskiej Armii Czerwonej, Michail Zubow”.

Skończyłem ja list, zdjąłem buty, żeby za dywan nie zaczepiać się, i spaceruję sobie.

„Trzech tankistów” nagwizduję. Aż tu słyszę, ktoś do drzwi puka. – Wejść – powiedziałem.

Do pokoju weszła dziewczynka lat dziesięciu. Sprytna taka. Widać od razu: burżujskie nasienie. Oczy po kątach latają. Pewnie na przespiergi ją przysłali, żeby zobaczyła, co ja robię. – Mamusia – powiada – na herbatę was prosi.

Myszę ja sobie: iść, nie iść? Ale poszedłem. Byłem ciekaw zobaczyć, jak burżujki herbatę piją. Otóż przychodzi ja do ich stołowego pokoju. Widzę, biały obrus na stole leży, a na nim pełno różnych drogocennych naczyń. Ser na talerzu położony, mleko w dzbanku, wędlina jakaś, cukier w cukiernicy. Tylko

chleba było mało.

Więc ja powiedziałem: „Zaczekajcie chwileczkę”. I wyszedłem. Wróciłem do swego pokoju i myślę: „Czy kilo chleba wziąć, czy cały bochenek?” Ale może dużo zeżrą? I mnie też jeść się zachciało. Wziąłem ja duży bochenek, przyniosłem do nich i położyłem na stole. „To – powiedziałem – do wspólnego użytku”. – Ale na co to? – mówi jedna. – Chleba u nas dużo, tylko nie krajamy wszystkiego, żeby nie sechł.

– Nic – powiedziałem. – Proszę się nie krępować i jeść ile tylko która chce. Mnie stać na to, żeby i dwa takie bochenki kupić!

Popatrzyły one po sobie. Widocznie zadziwiająca była moja hojność. Herbaty mnie nalały... No, nic, rozmawiamy. Ta, co rosyjskim dobrze włada (Maria Aleksandrowna się nazywa), częstuje mnie: „Proszę sera! Proszę wędliny! A czemu masła na chleb nie smarujecie?”

– Gdzie masło? – spytałem. Podsunęła ona mnie taki specjalny spodek z przykrywką, a w nim coś żółtego jak wosk. Więc ja powiedziałem: – A, tak to i jest masło! Mnie mama opowiadała, że kiedyś u nich też z mleka masło robili.

Zacząłem ja to ich masło na chleb smarować. Ale niewygodnie. Wałkuje się tylko. To trzeba by łyżką jeść a nie smarować. Wtedy ja sobie kawałek wędliny wziąłem. Ale cienko burżujki nakrajały. Widać, że skąpe są. No, nic. Rozmawiamy. Pytam ja je, jak która się nazywa? Więc Maria Aleksandrowna na jedną pokazuje i mówi: „Pani Zofia”. A druga okazała się panią Stefanią.

– A jak mała się nazywa? – spytałem.

– Andzia.

– Cemu nie pani Andzia?

– Bo dzieci u nas woła się tylko po imieniu. Gdy dorośnie, to będzie panna Andzia.

„Naturalnie – pomyślałem – dopiero ja muszą na faszystkę i wroga ludu pracującego wyuczyć. Też dobrą gadzinę by z niej zrobili, jeśliby nie nasza radziecka władza przyszła! Teraz skończą się te pańskie sztuczki!”

No, nic. Siedzimy sobie i rozmawiamy dość kulturalnie, to o pogodzie, to o urodzaju.

Widzę, że i ja ich sobaczy język trochę rozumiem.

Cd na str. 18...

SIEDEM CUDÓW NATURY

RIO DE JANEIRO

Rio de Janeiro (port. *Rzeka Styczniowa*) - miasto w południowo-wschodniej części Brazylii nad Atlantykiem. Położone na skraju wyżyny, wśród wzgórz, m.in. znana "Głowa Cukru" - *Pão de Açúcar*, nad zatoką Guanabara. Stolica stanu Rio de Janeiro. Od 1808 do 1821 roku faktyczna stolica Portugalii - rodzina królewska z Janem VI na czele schroniła się tutaj przed inwazją wojsk słowiańskich. W latach 1822-1960 Rio de Janeiro było stolicą niepodległej Brazylii, zanim powstała Brasilia.

Zatoka, nad którą leży Rio de Janeiro, została odkryta przez pierwszego Europejczyka na tych terenach, Portugalczyka Gaspara de Lemos 1 stycznia 1502. Nazwał ją "Styczniowa rzeka", ponieważ sądził, że to ujście rzeki, a nie zatoka. Samo miasto Rio de Janeiro zostało założone 1 marca 1565. Poważniejszy rozwój miasta miał miejsce w XX wieku.

Rio de Janeiro jest miastem kontrastów, z jednej strony może zaliczać się do najnowocześniejszych metropolii świata, z drugiej strony znajdują się w nim dzielnice biedy (*favelas*), w których występują problemy przestępczości narkotykowej, walki gangów i wysoki wskaźnik za-



Widok Rio z Corcovado

Ludność: ok. 5,6 mln, zespół miejski ok. 11,6 mln (2005), drugie co do wielkości miasto Brazylii, po São Paulo Powierzchnia: 485 mil² (ok. 1256 km) Miasto słynie ze swych pięknych plaż (np. Copacabana, Ipanema), olbrzymiego posągu Chrystusa Zbawiciela (*Cristo Redentor*) na górze Corcovado, ale przede wszystkim z corocznie obchodzonego karnawału. Działa tam także polski konsulat generalny.

bójstw. W Rio znajduje się słynny stadion piłkarski Maracana. Miasto ubiega się o organizację Letnich Igrzysk Olimpijskich w 2016r.

Wyszukała L. Michalak

CZY PAMIĘTASZ?

Piosenka: Bohdan Smoleń
"Ani be, ani me, ani kukuryku"

Ani be, ani me, ani kukuryku
Lew się tak wyraził, problemów bez liku
Ani be, ani me, ani kukuryku
Owca, krowa, kogut, jaki tego powód

Na wybory do obory
Poszli z kółka dyrektory
Popatrzyli, powachali
Swoje typy pozgłaszali
Jeden wybrał owcę białą
Drugi krowę nieco starą
Trzeci podszedł do koguta
Lecz nie brzmiała wspólna nuta

Ani be, ani me, ani kukuryku
Lew się tak wyraził, problemów bez liku
Ani be, ani me, ani kukuryku
Owca, krowa, kogut, jaki tego powód

Penetracja i lustracja
I kościelna agitacja
Pajęczyny, żuki, muchy
Prusakolep na komuchy
Jedni grają na parlament
Drudzy sięją tylko zamęt
Trzecich działań cała kupa
I tak wyjdzie z tego...figa

Ani be, ani me, ani kukuryku
Lew się tak wyraził, problemów bez liku
Ani be, ani me, ani kukuryku
Owca, krowa, kogut, jaki tego powód

Czemu tak się dzisiaj dzieje
Wszyscy gonia, lew się śmieje
Czemu nic się nie chce udać
Czekać trza na boskie cuda
Do wigilii czekać trzeba
Rykną głosy aż do nieba
Nawet dzieci podsłuchają
Co zwierzęta w szopie grają

Ani be, ani me, ani kukuryku
Lew nie dostał głosów, problemów bez liku
Może be, może me, może kukuryku
Zwierzęta są w szoku, szczęśliwego roku

Ani be, ani me, ani kukuryku
Lew nie dostał głosów, problemów bez liku
Może be, może me, może kukuryku
Zwierzęta są w szoku, szczęśliwego roku

...cd ze str. 8

Kolorową kompozycję, składającą się z 205 płytek, znajdującą się na wschodniej ścianie atrium oraz portret Mikołaja Kopernika wiszący w hallu, wykonał artysta plastyk Stefan Knapp z Londynu. Ponadto w hallu znajduje się malowidło ściennie Zygmunta Drońskiego przedstawiające ciemny obłok pyłowy Koński Łeb z gwiazdozbioru Oriona.



Zamek Kapituły Warmińskiej

Zamek Kapituły Warmińskiej w Olsztynie – wybudowany w XIV wieku w stylu gotyckim. Zamek stanowił siedzibę administratora dóbr ziemskich kapituły warmińskiej. Najślawniejszym administratorem pełniącym te obowiązki w latach 1516-1521 był Mikołaj Kopernik. Największa sala ekspozycyjna to dawny refektarz z finezyjnym sklepieniem kryształowym z ok. 1520. Obecnie w zamku mieści się Muzeum Warmii i Mazur.

Mikołaj Kopernik mieszkał w północno-wschodnim skrzydle zamku, w dużej komnacie, z której dwu okien rozciągał



Mikołaj Kopernik

się widok na Łynę i młyn zamkowy, a z trzeciego – na dziedziniec, jedne drzwi zaś prowadziły na krużganek, a drugie do komnaty urzędowej. Obie komnaty otrzymały na początku XVI wieku piękne, kryształowe sklepienie, były jednak dość niskie i dopiero cztery wieki później podwyższono je przez obniżenie podłogi. Kopernik napisał tu swą rozprawę o monecie, tu dokonywał obserwacji ruchu planet, a na krużganku sporządził tablicę umożliwiającą mu śledzenie wiosennych i jesiennych zrównań dnia z nocą. Tablica ta jest po dziś dzień zachowaną pamiątką po Koperniku. Kopernik przebywał jeszcze na zamku w latach 1524, 1531, 1535 i 1538 jako wizytator.

Tadeusz Michalak

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" serdecznie dziękuje panu Edwardowi Filipkowi za dotację przekazaną na cele gazetki.

...cd ze str. 6

*Na szczęście na zdrowie,
na ten Nowy Roczek,
żeby wam się rodziła
kapusta i groszek,
ziemiaki jak pniaki,
pszenica, jarzycza i żytko i wszystko, i proso,
byście pani gospodyni nie chodziła boso...
Na szczęście na zdrowie,
na ten Nowy Rok,
żeby was nie bolała głowa ani bok,
żeby wam się darzyło, wodziło
w oborze, w komorze,
co daj Panie Boże!*

Jeszcze w XX wieku bardzo ciekawe pieczywo noworoczne (także na święto Trzech Króli) wyrabiano na Kurpiach, Podlasiu, na Warmii i Mazurach. Z wałeczków ciasta formowano, a następnie pieczono figurki zwierząt tzw. byśki; były to: byczki, krówki, koniki, świnki, gąski, kaczuski, a także psy, jelenki, zające. Z ciasta robiono także nowe latka - kręgi z przylepionymi do nich figurkami zwierząt hodowanych w gospodarstwie i w domu oraz żyjących na swobodzie, w środku umieszczano figurkę - postać ludzką wyobrażającą gospodarza, gospodynię z dzieckiem na ręku, pasterza lub myśliwego. Ciasta te dzielono między sobą i zjadano, a pokruszone lub nieudane dodawano do karmy dla drobiu i bydła. Nowe latka stawiano często na „świętym stoliku” - ołtarzyku domowym. Miały sprowadzać na dom szczęście, bogactwo i błogosławieństwo boże.

Te ludowe zwyczaje noworoczne należą już dziś do rzadkości. Natomiast wszyscy staramy się zakończyć stary rok i rozpocząć nowy w zgodzie, radości, bawiąc się, częstując dobrym jedzeniem, składając sobie życzenia. Tak samo jak nasi dziadowie i pradiadowie pragniemy, aby Nowy Rok był udany, aby wszystko się nam w nim „darzyło”.

Na podstawie książki
Barbary Ogrodowskiej pt. „Okragły Rok”

Towarzystwo Bratniej Pomocy

818 Spring St
Thunder Bay, Ontario Tel. 623-8613
wynajmuje halę na wszelkie imprezy.

Sprzedaż pierogów i gołąbków
we wtorki i piątki od 11-5pm



BOB DOUCET
803 Memorial Avenue,
Thunder Bay, ON P7B 3Z7

Web: www.bobswoodburners.com

Serving
Thunder
Bay since
1975
W.E.T.T



Tel -345-3453 Fax - 345-3097
email: bobswoodburners@shaw.ca

SZLACHETNE ZDROWIE - Lucy Michalak



Rumianek dla zdrowia i urody

Ten polny kwiatek od lat jest ceniony w kosmetyce: nawilża, uspokaja, koi podrażnienia. Wykorzystaj go do jesienno-zimowej pielęgnacji.



Wyciąg z rumianku jest często składnikiem kosmetyków do suchej i wrażliwej cery. Zawiera bisabolol, który nawilża skórę i likwiduje jej podrażnienia. Rumianek działa też bakteriobójczo i przeciwzapalnie. Gdy masz skłonności do alergii, pomoże ci kąpiel z dodatkiem suszonych kwiatów. Garść rumianku zawiń w gazę i wrzuć do wanny pod strumień lejącej się wody. Z kolei na zmęczone i spuchnięte powieki warto położyć na 10 minut 2 torebki rumiankowej herbaty. Płukanka z suszonych kwiatów zaś (garść rumianku zagotuj w 2 litrach wody) stosowana przez kilka miesięcy potrafi rozjaśnić jasne włosy o kilka tonów.

Katar, kaszel czy stan podgorączkowy to jeszcze nie powody, żeby od razu biec do lekarza. Możesz wyleczyć się sama dzięki lekom ziołowym.

Nasze babcie w przypadku prostych dolegliwości stosowały ziółko, często na zasadzie "jeśli nie pomoże, to na pewno nie zaszkodzi". Ale nowoczesne ziołolecznictwo to już dziedzina medycyny konwencjonalnej. Ma nawet własną nazwę – racjonalna fitoterapia. Tu nie ma miejsca na jakiegokolwiek wąt-

pliwości. Każda roślina poddawana jest szczegółowym badaniom, podczas których wyodrębnia się jej substancje czynne i stwierdza, na co pomaga. Określa się też dokładną dawkę leczniczą. "Nowoczesne leki roślinne powinny być jednym z podstawowych środków w leczeniu przeziębień i innych schorzeń, które nie wymagają interwencji lekarza" – mówi doktor Jerzy Jambor, prezes zarządu głównego Polskiego Komitetu Zielarskiego. Podkreśla, że takie leki są skuteczne, łatwo przyswajalne i można je bezpiecznie stosować przez długi czas. Ponadto po ich zażyciu rzadko występują skutki uboczne. Ziołowe leki mają jeszcze jedną ważną zaletę – są to preparaty standaryzowane. Co to oznacza? Po prostu każdy gram preparatu zawiera taką samą ilość substancji czynnej. Czyli każda tabletkę czy dawkę płynu jest równie skuteczna jak inna. Doktor Jambor sporządził dla nas listę skutecznych ziół przeciw przeziębieniu. Oto najważniejsze z nich.

Rumianek leczy gardło



Kwiat rumianku to jedno z najbardziej wszechstronnych ziół. Wykorzystuje się je przy bardzo wielu dolegliwościach. To ziółko, które każdy z nas z pewnością ma w swojej apteczce.

Napary z niego można pić, a także stosować je do płukania i przemywania skóry. Rumianek zawiera wiele substancji czynnych, m.in. chamazulen i bisabolol, które mają silne działanie przeciwzapalne i odkażające. Jednocześnie łagodzi ból i zapobiega wysuszeniu śluzówki. Płukanie gardła naparem z rumianku przynosi szybką ulgę w bólu i zmniejsza stan za-

palny.

Domowe napary: Gdy drapie cię w gardle, masz chrypę i czujesz ból, możesz zaparzyć rumianek, dodając inne zioła, które wzmocnią jego działanie. Bardzo skuteczna jest mieszanka z szalwią i korą dębu, które mają też właściwości antyseptyczne. Wymieszaj po 20 gramów liści szalwii, koszyczka rumianku, liścia mięty pieprzowej, kwiatu nagietka i kory dębu. Łyżkę mieszanki zalej szklanką wrzącej wody i zaparź 20 minut pod przykryciem. Płucz gardło ciepłym naparem kilka razy dziennie. Mieszanekę samego rumianku i szalwii możesz wykorzystać do inhalacji: dwie łyżki zalej dwoma szklankami wrzątku i odstaw na kilka minut. Wdychaj gorącą parę kilka razy dziennie. **Gotowe preparaty:** Azulan – płyn (Herbapol, 4 zł), Dentosept – płyn (Phytopharm Kłęka, 8 zł).

Wyszukała L. Michalak



KLUB NOSTALGIA Kto to jeszcze pamięta?



Herbatę niszczoną głównie

Herbatę poszukiwaną głównie ze względu na praktyczne, blaszane pudełko. Można w nim było trzymać później nici, śrubki czy gwoździe. Słowo „jubileuszowa” w nazwie miało świadczyć o wyjątkowości produktu, bo jak wiadomo jubileusz w PRL to święta najwyższe j rangi.

PORADY AGNIESZKI - Agnieszka Reszkowska-Kania



Kiedy sadzimy rośliny cebulowe?

Najpopularniejsze spośród cebulowych są oczywiście tulipany i lilie, bulwiaste mieczyki, kłączowe dalie. Nie wszystkie zimują w gruncie, istotna jest więc wiedza o terminach ich sadzenia.

Terminy sadzenia są związane z naturalnym rytmem życiowym roślin cebulowych oraz temperaturą otoczenia. Chodzi o to, aby wysadzić roślinę do ziemi tuż zanim zacznie ona sama z siebie wydawać korzenie, potrzebne do tego, aby w momencie kiełkowania miała dostateczne zaopatrzenie w wodę.

Z niezimującymi w gruncie sprawa jest prosta: sadi się je wiosną, na ogół w końcu kwietnia i początkach maja, by późne przymrozki nie zwarzyły wychodzących listków.



Tulipan



Krokusy kwitną już w maju



Wśród narcyzów pachną tylko te niepozorne

Bardziej skomplikowana jest sprawa z zimującymi w gruncie. Te, które kwitną wczesną wiosną, powinno się sadzić do ziemi już od sierpnia. Są to:

arum (*Arum italicum*),
krokusy właściwe (*Crocus*),
rannik (*Eranthis*),
szachownica kostkowata (*Fritillaria meleagris*),
korona cesarska (*Fritillaria imperialis*),

lilia biała (*Lilium candidum*),
narcyzy (*Narcissus*).
Od sierpnia do października sadi się m.in.:

wielkokwiatowe przebiśniegi (*Galanthus*),
hiacenty (*Hyacinthus*),
lilię bulwkowatą (*Lilium bulbiferum*),
szafirki (*Muscari*),
karłowe narcyzy (*Narcissus*),
ornitogallum (*Ornithogallum*),
puszkinę (*Puschkinia*).
Jeszcze dłużej, od sierpnia do listopada, można sadzić:

czosnek modry, złocisty i karatawski (*Allium cyaneum*, moly, *karataviense*),
cebulicę syberyjską (*Scilla sibirica*).
Wrzesień-październik to czas tulipanów (*Tulipa*).

Od października przychodzi kolej na:

galtonię (*Galtonia*),
niektóre mieczyki (*Gladiolus communis* i *palustris* – oba także w kwietniu),
lilię wspaniałą i tygrysią (*Lilium speciosum* i *tigrinum*).
To jednak nie koniec. Jeśli nie ma mrozów można coś dosadzić jeszcze do Bożego Narodzenia.

Olbrzymia zaletą roślin cebulowych jest bowiem to, że potrafią bez szwanku przetrwać dłuższe okresy braku wody i startują ze wzrostem natychmiast, gdy poczują ją wokół siebie. Cebulę można nawet wetknąć w ziemię, gdy wysadziła już zielony kielik – trzeba tylko uważać, żeby go nie ułamać.

Business Printing

Drukowanie zaproszeń na wesela,
Dokumenty firmowe, koperty, czek, różne
formy, naklejki, raporty, ogłoszenia,
pieczętki. Kopie czarno białe i kolorowe

Tel: 623-3555

111 May Str. South
Philip Spakowski



**Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
w Kanadzie Koło Nr. 1
Royal Canadian Legion Polish Combatants
Branch No. 219**



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu. W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



Szachownica cesarska



Rannik zimowy

Oto krótkie zestawienie prac, które w kolejnych miesiącach należy wykonać przy roślinach cebulowych:

marzec – po ustąpieniu mrozów usunąć z cebul tulipanów, hiacyntów i narcyzów osłonę, podsypać nawozem wieloskładnikowym 30 g/m², delikatnie wymieszać z ziemią;

kwiecień – w trzy tygodnie po pierwszym powtórzyć nawożenie, posadzić bulwy mieczyków (co 20 cm na gł. 6-10 cm);

maj – jeśli na trawniku są szafirki, narcyzy, tulipany, krokusy nie kosić aż do żółknięcia liści, podlewać obficie co 7-10 dni, zasilać co tydzień do początku kwitnienia, usuwać główki (tylko!) narcyzów i tulipanów - nie tracą siły na nasioną, rośnie cebula, po 15 maja wysadzić dalej i paciorecznik (w słońcu) oraz begonie (w półcieniu);

czerwiec – gdy liście zaczną żółknąć przerwać podlewanie tulipanów, narcyzów i hiacyntów; posadzone w

naczyniach odstawić na bok, pozostawić do całkowitego zaschnięcia liści, potem można wykopać; szafirki, narcyzy, szachownice cesarskie - jeśli rosły w jednym miejscu 4-5 lat, przesadzić dzieląc, ostatni moment na posadzenie cebul roślin kwitnących latem i jesienią;

lipiec – z dalii, mieczyków, begonii, irysów, lilii w celu przedłużenia kwitnienia usuwać przekwitłe kwiaty, co 10-14 dni zasilać, podlewać raz na kilka dni, rano, nie moczając liści;

sierpień – posadzić kwitnące jesienią zimowity i jesienne krokusy, jeśli gleba jest kwaśna – wywapnować, w drugiej połowie miesiąca posadzić narcyzy i szachownicę cesarską;

wrzesień – zacząć sadzić kolejno: cebulice, przebiśniegi, krokusy wiosenne; tulipany i szafirki, po pierwszych przymrozkach wykopać dalie, mieczyki, begonie; jeśli lilie rosły długo na jednym miejscu - wykopać, podzielić, posadzić natychmiast na nowe miejsce, gdzie uprzednio nie rosły żadne cebulowe; październik – do połowy miesiąca sadzić tulipany, szafirki, lilie, konwalie, czosnki ozdobne, szachownicę kostkową.

CZY WIESZ?

- Słońce zawiera około 2% pierwiastków ciężkich, co jest dowodem na to, że jest gwiazdą drugiej albo trzeciej generacji. Znaczy to tyle, że Słońce nie powstało z pierwotnej materii powstałej po Wielkim Wybuchu, ale z materii pochodzącej z innej, wcześniej żyjącej gwiazdy.

- Najdłuższa tama zbudowana przez bobra miała 780 metrów długości.

- Dorosłe łosie, wracając na tarło do rzek, w których przyszły na świat mogą przepłynąć do 2500 km.

- Królowa Anne Boleyn, druga żona Henrego VIII miała na szyi znamie w kształcie truskawki, dlatego niektórzy oskarżali ją o bycie czarownicą.

- Jarek Nowicki z Gorzowa układa kostkę Rubika w 39 sekund i to w dodatku jedną ręką!

- 33-50% osób które spróbowały choć raz papierosa w przyszłości zaczęło palić regularnie.

- 34 miliony cegieł użyto do budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

- 40,2 stopnie Celsjusza to rekord temperatury w Polsce, a miało to miejsce 29 lipca 1921 roku w Pruszkowie koło Opola.

- Najwyższym zwierzęciem na świecie jest żyrafa, jej wysokość wynosi 6 m.

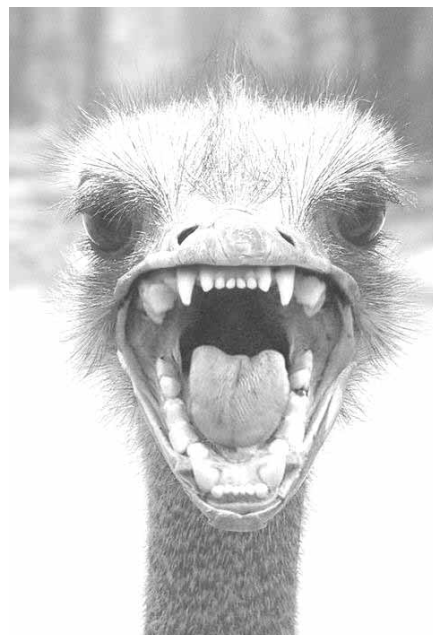
- Bursztynowa Komnata wywieziona przez Niemców w roku 1945 z Królewca, w roku 1942 była wyceniana na 50 milionów dolarów w złocie.

- Najdalsze galaktyki, jakie potrafimy na dzień dzisiejszy dostrzec są oddalone od Ziemi o 13 miliardów lat świetlnych.

- Jeden z egzotycznych gatunków pająka chwytą swoją ofiarę na lasso.

- Wg. astronomów z Cardiff University w latach 536-540 doszło do oziębienia klimatu, powodującego klęskę głodu w Europie, spowodowane to było eksplozją w atmosferze Ziemi bryły kosmicznego lodu.

- Największym ptakiem świata jest struś afrykański, który osiąga wysokość 2,75 m i 90 kg wagi.



...cd ze str. 12

A czego nie rozumiem, to mi zaraz Maria Aleksandrowna tłumaczy. I wszystko byłoby dobrze, ale jedna z nich (ta starsza, pani Zofia), mówi do mnie łamanym rosyjskim językiem: – Panie lejtnancie, czy długo będziecie u nas w Wilnie?

Bardzo mi to pytanie nie spodobało się. Od razu zrozumiałem, że chciała sprytnym sposobem, od czerwonego oficera, strategicznych zamiarów wyższego dowództwa dowiedzieć się. Ale ja ją w lot rozgryzłem. Znamy się na faszystowskich wybiegach! Więc odpowiedziałem bardzo grzecznie i spokojnie, chociaż, właściwie, w mordę z miejsca bić należało się: – Ile nam będzie chciało się, tyle tu i będziemy.

A ona znów:

– Panie lejtnancie czy podoba się wam nasze Wilno?

Zgrzytnąłem ja zębami. Kpi, cholera, ze mnie, czerwonego oficera i uczciwego bolszewika. Drugi raz już mnie „panem” nazwała. Ale zacisnąłem ja pod stołem pięści i staram się wytrzymać. – Po pierwsze – powiadam – nie Wilno, lecz Vilnius. Ot co. Po drugie: nie wasze, ale nasze. Po trzecie: nie podoba mi się wcale, bo żadnej kultury nie ma. Nawet na dworcu woszebijki nie zauważyłem. Cóż to za życie! Cóż to za higiena! Cóż to za kultura!

Tu wtrąciła się Maria Aleksandrowna i mówi tak czysto po rosyjsku...bardzo to jest podejrzané i trzeba będzie o tym do NKWD zameldować. Więc powiada: – Woszebijek u nas istotnie nie ma. Ale to dlatego, że wszy nie mamy. Więc po co woszebijki!

Same wy wszy jesteście – pomyślałem i powiadam:

– Woszebijki są potrzebne jako urządzenia sanitarne i higieniczne. Myszy też może nie być, a ot, kotów u was wszędzie mnóstwo. Ot co. A tamta pierwsza (pani Zofia) znów do mnie zwraca się i widzę ją, morda chytra, chytra, chytra!

– Panie lejtnancie... Ale ja tym razem dokończyć jej nie dałem. Rzuciłem nóż na stół i ryknąłem: – Stul pysk, stara małpo! Żaden ja ci pan nie jestem, lecz obrońca proletariatu! Jestem od tego właśnie, żeby taką zarazę faszystowską jak ty niszczyć! Rozumiesz?! A jak nie rozumiesz, to ja ci zaraz to ręcznie wytłumaczę!

Jak machnę ja pięścią w stół, tak szklanki po nim i zaskakały. Dziewczynka płakać zaczęła. A Maria Aleksandrowna błaga mnie i omal też nie płacze. – Michale Nikołajewiczu – powiada. – Nie gniewajcie się. U nas do każdego mówi się pan.

Nawet do żebraka. To tak samo jak we Francji „monsieur”, albo w Anglii „mister”.

Ale ja nie dałem się ułagodzić takim chamkom.

– Zaczekajcie trochę – powiedziałem. – Zrobimy porządek i z panami i z musjami, i z mistrzami! Na wszystkich czas przyjdzie i dla każdego odpowiednie miejsce się znajdzie! A mnie uczciwemu człowiekowi, w waszym pańskim towarzystwie siedzieć i herbatę spijać nie wypada! Do widzenia!

Wstałem ja. Naturalnie splunąłem. I dumnie wyszedłem. Nawet chleba swego ze stołu nie zabrałem. Niech uduszą się nim podłe faszystki! Poszedłem ja spać. Łóżko, widzę, wysoko nasłane. Kołdra duża, lekka, miękka, w białą powłokę wsunięta. A na powłoce tej różne tam kwiatki, listki i motylki powyszywane. Dwie poduszki są... też w powłoczkach z kwiatami. No i prześcieradło. A wszystko to takie białe, jakby białą farbą pomalowane. Ja nawet palce pośliniłem i spróbowałem, czy maże?

Wlazłem ja w to ich łóżko i cały w nim utonąłem. Tylko nos na wierzchu. Kręciłem się ja, kręciłem i nic, sen nie bierze. Nie dla mnie, porządnego bolszewika, takie burżujskie wynalazki! Jak oni w takim czymś z babami śpią?... Wylazłem ja z łóżka, poduszkę pod ścianą położyłem, kołdrę owinałem się i w dwa momenty usnąłem.

Rano wstaję. Widzę – słońce świeci. Pięknie.

Wyszedłem ja na balkon. Duży kawał miasta widać i rzeka też płynie... Westchnąłem ja: cudnie!... Niebo błękitne, błękitne, błękitne... Ot, myślę ja sobie, uszyłbym ja z takiego błękitu dla siebie koszulę, a dla Duni spódnice.

CDN



Polam język

BAK

Spadł bak na strąk,
a strąk na pąk.
Pękł pąk, pękł strąk,
a bak się złąkł.

BYCZKI

W trzęsawisku trzeszczą trzciny,
trzymiel trze w Trzciance trzy trzmieliny
a trzy byczki znad Trzebyczki
z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.

CHRZĄSZCZ

Trzynastego, w Szczebreszynie
chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.

Wszczęli wrzask Szczebreszynianie:
- Cóż ma znaczyć to tarzanie?!

Wezwac trzeba by lekarza,
zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!
Wszak Szczebreszyn z tego słynie,
że w nim zawsze chrząszcz BRZMI w trzcinie!"

A chrząszcz odrzekł nie zmieszany:

- Przyszedł wreszcie czas na zmiany!
Dawniej chrząszcze w trzcinie brzmiały,
teraz będą się tarzały".

KRÓLIK

Kurkiem kranu kręci kruk,
kroplą tranu brudząc bruk,
a przy kranie, robiąc pranie,
królik gra na fortepianie.

KRUK

Za parkanem wśród kur na podwórku
kroczył kruk w purpurowym kapturku,
raptem strasznie zakrakał i zrobiła się
draka,
bo mu kura ukradła robaka.



 299 WAVERLEY STREET TEL.: 1-807-344-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-344-2014
P7B 5Z7 FAX: 1-807-345-5562

 420 GORE STREET, W. TEL.: 1-807-473-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-475-7691
P7E 6J2 FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



• EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED •
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**

Excellent Prices, Great Quality & Affordable Design

Lehto & Rainbow

Printers Ltd.

Your Best Choice For Printing & Copying

1081 Russell St.
Thunder Bay, ON
P7B 5M6

807-623-5215
www.lehtorainbow.com

Fax
807-623-2880

RUST BEATER

We're your rust proofing specialists with over 20 years proven experience.

Starting at \$99⁹⁹



1170 Waterford Street **623-6888**

WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komersyjne
Spory Prawne ◀



▶ Prawo
Korporacyjne
▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881

SWAN HARDWOOD FLOORING

Sales & Installation
Free Estimates
Written Warranty

202 Simpson Street
Thunder Bay, Ont.
R7C 3H5
Canada

Phone (807) 622-1299
Fax (807) 623-2110
Słasia Luczak
Asst. Manager


Authorized Dealer

Philpot & Delgaty

INSURANCE & FINANCIAL SERVICES

623-9022

ING 

SENTROMAX SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284
149 MORROW RD.
MURILLO, ONTARIO P0T 2G0

Wybrane Rocznice - Styczeń

3 stycznia 1795 - Rosja, Austria i Prusy podpisały traktat sankcjonujący trzeci rozbiór Polski,
1944 - Oddziały Armii Czerwonej przekroczyły przedwojenną wschodnią granicę Rzeczypospolitej.

13 stycznia 1948 - na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Nowy Świat uruchomiono pierwszą w Polsce sygnalizację świetlną.

21 stycznia 1953 - w Krakowie przed sądem wojskowym rozpoczął się pokazowy proces księży kurii krakowskiej.

22 stycznia 1863 - wybuch Powstania Styczniowego.

23 stycznia 1793 - Rosja i Prusy podpisały akt drugiego rozbioru Polski.

1953 - Telewizja Polska rozpoczęła regularną emisję programu

25 stycznia 1941 - Wojska brytyjskie z udziałem polskiej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich zdobyły Tobruk.

27 stycznia 1945 - II wojna światowa: wojska radzieckie wyzwoliły Auschwitz-Birkenau,
1990 - uchwała XI Zjazdu PZPR o zakończeniu działalności partii

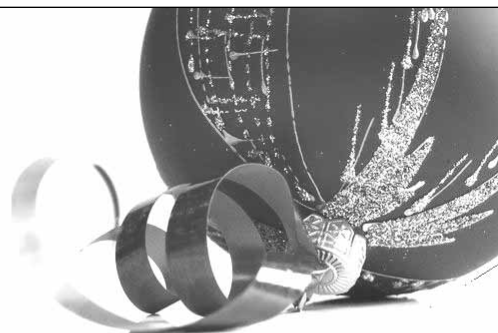
30 stycznia 1968 - preludeum wydarzeń marcowych: manifestacja studentów pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie w proteście przeciw zdjęciu z afisza Teatru Narodowego w Warszawie "Dziadów" Adama Mickiewicza.



The Staff and Management of
MyTravel Thunder Bay Travel
Wish you all the Best for this Holiday Season!
Be Happy, Be Healthy and Be Safe.



*W Bożego Narodzenia dni uroczę,
niechaj szczęściem serce gra.
Niech zdrowie dobre was otoczy,
I na dni przyszłości trawa.
Niech te święta przyniosą wam Boże
laski,
Spokój, radość i dostatek wszelki,
A Nowy Rok niech spełni marzenia
ukryte na samym dnie serca.*



Serdeczne życzenia
składa Zarząd i pracownicy
Małopolskiego Forum Współpracy z
Polonią

Tarnów, grudzień 2008 r.

TWINPORT TIRE Complete Tire Service

GARY RENNER
SALES



DUNLOP

563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6



MICHELIN

Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350 persons:
weddings, anniversaries, shags and showers.
Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample
parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday

KUCHNIA - Lucy Michalak**Piernik**

szklanka mleka
 6 ściętych łyżeczek sody oczyszczonej
 4 szklanki + 4 łyżki cukru
 szklanka dobrze zaparzonej kawy zbożowej
 pół kilo masła lub smalcu (albo mieszaniny masła i smalcu pół na pół)
 kilogram miodu gryczanego
 kilogram mąki pszennej
 kilogram mąki żytniej
 goździki,
 imbir,
 kardamon,
 cynamon,
 gałka muszkatołowa
 anyż,
 lawenda
 pieprz czarny
 kolendra
 ziele angielskie
 1 listek laurowy
 łyżeczka soli
 2 filiżanki spirytusu
 filiżanka posiekanych orzechów
 pół filiżanki pokrojonej skórki pomarańczowej
 6 jajek
 ewentualnie 2-3 łyżki kakao

Sposób wykonania

Sodę oczyszczoną namoczyć w mleku. Z 4 łyżek cukru zrobić karmel i rozprowdzić kawą. W szerokim rondlu zalać cu-

kier karmelem, wymieszać, dodać tłuszcz i miód, powoli podgrzewać (starając się nie dopuścić do wrzenia) mieszając i odsumować.

Mąkę przesiać do wysokiego, szerokiego emaliowanego garnka. Dodać zmielone lub utłuczone w młynku przyprawy (razem ze 2-4 łyżki stołowe, najwięcej cynamonu i imbiru), łyżeczkę soli, ewentualnie kakao, wymieszać. Miód zestawić z ognia i dolać powoli spirytus, gorącą masą zalać mąkę, wymieszać (najlepiej łyżką cedzakową) dokładnie od dna. Dodać rozpuszczoną sodę, orzechy, skórkę pomarańczową, jajka, wymieszać porządnie (powinno się wyłożyć na stolnicę i wyrabiać ręką), podsytać mąką, przykryć kilkoma ścierkami i odłożyć do chłodnego miejsca na 3-4 tygodnie.

Dojrzałe ciasto wywałkować grubo na prostokątną blachę, posmarować żółtkiem jaja, piec 25-35 minut w piekarniku nagrzanym do 200-250 stopni, można otwierać piekarnik. Wyrasta do 2,5 cm grubości.

Złożyć kilka (np. trzy) takich placków, smarując je powidłami śliwkowymi (klasyka) lub masą orzechową. Włożyć między dwie drewniane kuchenne deski, do dużej foliowej torby, wynieść do chłodnego pomieszczenia i porządnie obciążyć (tak ze 6 tomów encyklopedii będzie w sam raz!) na kilka dni (żeby zmieść).

Ogłoszenie

SPK Koło Nr. 1 –
 RC Legion Branch 219

Serdecznie zaprasza na

Świąteczny Bankiet „Oplatek”

który odbędzie się
 17 stycznia 2009
 symposium godz 18:00,
 kolacja godz 19:00

Członkowie – wstęp bez płatny
 Pozostali goście \$15.00 od osoby



Sales & Service of Quality Windows & Doors
 for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424
 FAX: 807-345-9490

248 Second Street
 Thunder Bay, ON
 P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES
 807-767-5600



CHIMO

**BUILDING
 CENTRE**

A Division of Dawnlys Inc.
 540 South Syndicate Ave.
 Thunder Bay, ON P7E 1E7

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114

Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
 email: dennisclifford@tbaytel.net

345-9353

**ROBERT'S PLUMBING
 & SHEET METAL LTD.**

Residential & Commercial

• High Efficiency Boilers Furnaces
 • Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

**24 HR SERVICE
 SERVICING AT ITS FINEST**



286 Second St.
 Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**
 ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO.



CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY

- Tadeusz Michalak



SCOTISH POPS # 3

Brian Jackson, dyrygent

Denys Mailhiot, baryton

Sobota, 17 stycznia 2009

Godz. 20:00

Bilety: \$36.00, studenci: \$13.00

Select six: \$29.00

TBSO Masterworks Emotional Expedition

W koncercie wystąpi słynna kanadyjska wiolonczelistka, Denise Djokic.

Program jak następuje:

Johannes Brahms – Variations on Theme of Joseph Haydn

Evelyn Stroobach – Aurora Borealis

Camille Saint-Saens – Cello Concerto No 1, Op. 33

Felix Mendelssohn – Symphony No. 3, Op 56 "Scotish"

Czwartek, 22 stycznia, 2009

Godz. 20:00

Bilety: \$36.00, studenci: \$13:00

Select six: \$29.00



Denise Djokic, wiolonczelistka



Tommy Hunter

Legendarny kanadyjski piosenkarz, Tommy Hunter wystąpi ponownie w TBCA. Jest on artystą światowej sławy. Jeśli lubisz muzykę w stylu „country music” to tego występu nie powinieneś przegapić.

Piątek, 23 stycznia 2009

Godz. 19:00

Bilety: \$43.00

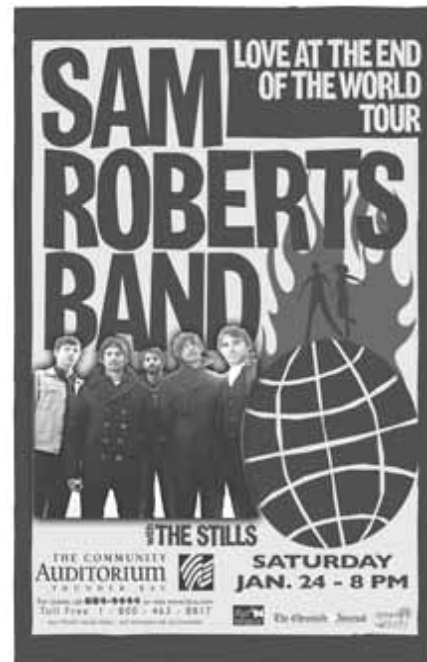
Sam Roberts Band

Popularny zespół rockowy wystąpi w TBCA jako promocja nowej płyty „Love AT The End Of The World Tour”

Sobota, 24 stycznia 2009

Godz. 20:00

Bilety: \$34.00



Yuk Yuk's on Tour

W występie Yuk Yuk's zobaczysz trzech najlepszych komików z popularnego programu telewizyjnego Yuk Yuk.

Sobota, 31 stycznia, 2009

Godz. 20:00

Bilety: \$29.00



GO MY TRAVEL .CA

Thunder Bay Travel

2 Locations:

202 Red River Road **345-2535** Toll Free: 1-800-465-3939

122 Centennial Square **623-7473**

www.tbtravel.com • www.gomytravel.ca



Simpson Meat & Deli

Codziennie świeże wędliny

- Polskie słodczyce, soki, herbata, konserwy i wiele innych smacznych wyrobów

- Tace z wędliną

605 Simpson Street

Thunder Bay, Ontario

623-5610

Właściciel: Alex Chudyk

ZAPRASZAMY !



Robert Kania

Adam Małysz: To był krok do przodu

Sporty zimowe - Skoki narciarskie



17.12.2008

Adam Małysz na dzień przed zakończeniem zgrupowania w Ramsau przynajmniej, że ostatni wtorkowy trening był dużym krokiem do przodu i jest optymistą przed zawodami w Engelbergu.

"Ta praca nad poprawieniem elementów, które szwankowały podczas ostatnich zawodów Pucharu Świata długo trwała. Dopiero dzisiejszy trening można uznać za w całości udany" - mówił po ostatnim wtorkowym skoku w Ramsau, Adam Małysz.

"Moim problemem jest pozycja dojazdu. Chodzi o to, że trudno mi z niej wstać, muszę zrobić jakiś przyruch, aby oderwać się od progu. Zazwyczaj wychodziło to tak, że najpierw szła klatka, a potem wjeżdżały nogi i brakowało tego ostatniego dopchania, w efekcie czego albo się za bardzo rzucałem, albo cofały się kolana" - tłumaczy "Orzeł z Wisły".

"Przed Engelbergiem na pewno jest optymizm, ale trudno na razie wiele powiedzieć. Oczekiwania na pewno są duże, chociaż te największe emocje opadły nieco po tych mniej udanych startach. Jestem jeszcze w trakcie doskonalenia tego, co dzisiaj rozpocząłem na treningu. Dzisiejsze skoki to był taki krok do przodu i mam nadzieję, że będę w stanie to doskonalić i dalej realizować te założenia, także podczas startów w zawodach" - kontynuuje podwójny złoty medalista MŚ w Val di Fiemme.

"Dziennikarze zawsze się pytają o to, która skocznia mi pasuje, a która nie - to jest śmieszne pytanie. Jak się jest w

KALEJDOSKOP SPORTOWY

formie, to każda skocznia pasuje. Skocznia może wówczas tylko pomóc, a nie przeszkodzić. Zobaczymy więc, jak będzie w Engelbergu" - zakończył Adam Małysz.

Adamek walczy już w marcu. Zobacz z kim!

Boks



17.12.2008

Sensacyjna wiadomość. Mistrz świata wagi junior ciężkiej federacji IBF Tomasz Adamek 21 marca skrzyżuje rękawice z Amerykaninem BJ Floresem.

Nie słynny Bernard Hopkins, nie Krzysztof "Diablo" Włodarczyk będzie kolejnym rywalem Tomasza Adamka. Polak, który w piątek pokonał niejednogłośnie na punkty Amerykanina Steve'a Cunninghama i zdobył pas IBF w wadze junior ciężkiej, 21 marca ma skrzyżować rękawice z Amerykaninem BJ Floresem (21-0-1, 13 KO) - podaje bokser.org.

Walka ma się odbyć w hali Prudential Center w Newark - tej samej, w której "Góral" wywalczył mistrzowski pas. Aktualnie wciąż pozostaje pytanie: kto pokaże walkę? O Adamka biją się największe stacje telewizyjne, w tym HBO i Showtime.

29-letni BJ Flores, zwany "Niebezpiecznym", na zawodowych ringach stoczył do tej pory 22 walki, z których 21 wygrał i 1 zremisował. W ostatnim pojedynku, w lutym tego roku, Flores po wyrównanych 12 rundach pokonał na punkty Darnella Wilsona.

Tomasz Adamek ma na swoim koncie 36 stoczonych walk, z których aż 24 zakończył przed czasem. Tylko raz schodził z ringu pokonany, przez Amerykanina Chada Dawsona.

Kuzaj nie zawinił

Motosporty - Rajdy



09.12.2008

Jeżeli w rajdzie dojdzie do wypadku, nie jest to winą kierowcy. Winni mogą być organizatorzy, którzy źle zabezpieczą trasę, albo widzowie, ale nie zawodnik. On jedzie na skraju ryzyka i ma prawo wypaść z trasy - nie ma wątpliwości Jacek Bartoś, członek komisji bezpieczeństwa FIA (Międzynarodowej Federacji Samochodowej). **W sobotę podczas zawodów w Pradze samochód Leszka Kuzaja wyleciał z trasy. Zginęło dwóch widzów.**

Bartoś pełni odpowiedzialną funkcję w FIA. To od niego zależy, czy dany odcinek specjalny odbędzie się. Właśnie wrócił z Rajdu Walii, ostatniej eliminacji mistrzostw świata. Tam odwołał jeden OS.

- Chwycił mróz i zamiast rajdu szutrowego zrobił się rajd zimowy. Kierowcy nie mieli przygotowanych odpowiednich opon i nie miałem wątpliwości, że odcinek należy odwołać - mówi Bartoś.

Na razie nie chcę się wypowiadać na temat tego co zdarzyło się podczas rajdu w Pradze. Ale jeśli zawody były w kalendarzu FIA, międzynarodowa federacja podejmie własne śledztwo. - Nie znam szczegółów sprawy, ale jeśli była taśma zabraniająca wejścia, to winni są kibice. Jeśli jej nie było, odpowiedzialny jest organizator. Na pewno nie ma nawet ułamka winy Kuzaja. Kierowcy nie patrzą, gdzie stoją kibice. Nie można mówić o ich winie, chyba, że złamią przepisy podczas odcinka dojazdowego - podkreśla Bartoś.

- W Czechach doszło do zaniedbania i ktoś za to musi odpowiedzieć. Na pewno nie Leszek Kuzaj - dodaje.



First Choice Realty (Thunder Bay) Ltd.
Independently Owned and Operated
Brokerage



Tamara Ulok
Sales Representative

Cell: (807) 628-3626
Office: (807) 344-5700
Toll Free: 1-800-508-9976
tamaraulok@shaw.ca

846 MacDonell St. Thunder Bay, ON



JENKENS FUNERAL HOME

CREMATION & RECEPTION CENTRE

Proud to Serve in Your Community

*At a time of need or when planning ahead
rely on the trusted specialists.*



Call for your **FREE**
Information Kit:
807 623-3433



**JENKENS
FUNERAL HOME**

226 S. Syndicate Ave., Thunder Bay
www.jenkins-funeral.ca

Caring Specialists for over 90 years • FREE CONSULTATIONS



SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and
General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT**



Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services Inc.*



John P. Walas
Division Director

100 - 1113 Jade Court, Thunder Bay, ON P7B 6M7
Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634
john.walas@investorsgroup.com

* License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company



WIZARD
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



BRYTANIA GAJDA D.D.
Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941

"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-1115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225



WALDI

ASTROPROGNOZA

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

W 2008 roku nie będziesz narzekał na nudnych sąsiadów ani na monotonię dnia codziennego. Nawet zwykłe spotkania dostarczą Ci ekscytujących wrażeń, a rozmowa z kimś znanym dotąd tylko z widzenia może wywrócić Twoje życie do góry nogami. Studiującym Koziorożcom cierpliwcy Saturn doda siłę do wytrwałej pracy i zapewni zasłużony sukces. Gdy Twój planetarny władca wejdzie do znaku harmonijnej Wagi (29 października), zacznie się dla Ciebie prawdziwa prosperita.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Aż do końca października będziesz zmagać się z różnymi finansowymi zobowiązaniami, za to gdy spłacisz już wszystkie pożyczki, w nagrodę zafundujesz sobie długą, egzotyczną podróż. Jeśli do tej pory zaniedbywałeś edukację, czas nadrobić zaległości, bo nauka pójdzie Ci jak z płatka. Od stycznia, gdy Jowisz zawita do Twojego znaku, będziesz mógł się nazwać prawdziwym szczęściarzem. Jeśli wykorzystasz pomyślne zbiegi okoliczności, których będzie co niemiara, to sukces będzie goił sukces.

RYBY (20.02.-20.03.)

Cokolwiek robisz, kieruj się intuicją - okaże się niezawodna. Zwłaszcza od początku roku, gdy Jowisz znajdzie się w znaku wizjonerskiego Wodnika. Z jednej strony będziesz pragnął zachować własny styl i indywidualizm, z drugiej zaś trudno Ci będzie nie ulec presji otoczenia. Pamiętaj, że kompromisy muszą mieć swoje granice, a chęć przypodobania się innym rzadko jest dobrym doradcą.

BARAN (21.03.-20.04.)

Pod panowaniem Marsa będziesz Baranie w swoim żywiole, przez cały czas w centrum wydarzeń. Wszystkie sprawy małe i duże kręcić się będą wokół Ciebie, więc zawsze znajdziesz się w gronie najlepiej poinformowanych. Z łatwością zjednasz sobie nie tylko sympatię, ale też podziw i zaufanie wielu osób. Będziesz też istnym wulkanem energii, nie zabraknie Ci wiary w siebie ani zdecydowania. Lato zapowiada się bardzo pracowicie, dzięki czemu jesienią Twój portfel będzie pękał w szwach.

BYK (21.04.—20.05)

Nadchodzący rok rysuje się niezwykle obiecująco. Jedynie wiosną niektóre sprawy utkną na jakiś czas w martwym punkcie. Dlatego nie wszystko uda Ci się zrobić zgodnie z planem, a z niektórych rzeczy zrezygnujesz. Od czerwca jednak złapiesz wiatr w żagle. Będziesz kipiał energią i optymizmem, więc w try miga uporasz się z każdym zadaniem. Zwłaszcza w ostatnich tygodniach 2009 roku będziesz bardzo zapracowany i z trudem znajdziesz wolną chwilę.

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Cokolwiek zdecydujesz, musisz wiedzieć, że zmian nie unikniesz. A wszystko dlatego, że niemal cały rok pozostaniesz pod silnym wpływem opozycji Saturna z Uranem - to aspekt, który nie zdarza się często, ale zawsze przynosi nieuchronne starcie starego z nowym. Przed Tobą wielki przełom. Od tego, jak teraz postąpisz, zależeć będzie Twoja przyszłość. Ale nie traktuj wszystkiego śmiertelnie poważnie.

RAK (22.06.—22.07.)

Spotkasz na swej drodze kogoś bardzo wpływowego, kto po-

2009

może Ci w karierze i realizacji celów, które dotąd były tylko marzeniem. Wiosną szczęście się do

Ciebie uśmiechnie, zwłaszcza jeśli chodzi o pieniądze. Trochę komplikacji czeka Cię w wakacje, gdy w Twoim znaku dojdzie do całkowitego zaćmienia słońca. Nie podejmuj w tym czasie żadnych wiążących decyzji. Z kolei jesień 2009 będzie bardzo aktywna. Możesz liczyć na szybkie załatwienie spraw.

LEW (23.07.-23.08.)

Masz wreszcie szansę wypłynąć na szerokie wody. Nadchodzący rok będzie sprzyjał wszelkim kontaktom z zagranicą - pracy, studiom, wyprawom. Wyjedziesz gdzieś na kontrakt albo dostaniesz inną propozycję nie do odrzucenia. Tylko nie daj się ponieść fałszywej dumie i nie krępuj się skorzystać z pomocy, gdy ktoś zaproponuje Ci wsparcie. Znajdziesz wokół siebie wielu mądrych ludzi - dzięki nim wiele się nauczysz.

PANNA (24.08. - 22.09.)

Nastąpią w Twoim życiu gruntowne zmiany, które wstrząsną Twoim poukładanym światem. Będziesz musiał dokonać bardzo ważnych wyborów, tym trudniejszych, że targać Tobą będą wewnętrzne konflikty. Masz jednak szansę połączyć sprzeczne z pozoru dążenia i znaleźć swoją nową drogę, ale przedtem musisz uwolnić się od wszelkich schematów i ograniczeń. Głowę będziesz miał pełną pomysłów, ale strach, niepewność i brak zdecydowania mogą zniweczyć Twoje najsmielsze plany.

WAGA (23.09.-23.10.)

Niemal przez cały rok dopisywać Ci będzie szczęście. Jowisz już na początku stycznia wejdzie w znak Wodnika, więc nie zabraknie Ci okazji, by rozwinąć skrzydła. Będziesz teraz niezwykle twórczy, pomysłowy i odważny. Dzięki przekonaniu, że wszystko jest dla ludzi, a świat stoi przed Tobą otworem, uda Ci się zrealizować najsmielsze ambicje. Na im bardziej brawurowe posunięcia się zdobędziesz, tym większy sukces osiągniesz.

SKORPION (24.10.-22.11)

Nadchodzący rok nie będzie przełomowy, a czasami możesz nawet mieć poczucie, że zabrnąłeś w ślepią uliczkę, bo to, na czym Ci zależy, utknie w martwym punkcie. Co więcej, na nowo odżyją sprawy, które dawno już uznałeś za zamknięte. Zamiast iść do przodu, będziesz musiał zrobić krok wstecz. Możesz na przykład wrócić do poprzedniego partnera albo do dawnej pracy, odnowić znajomość z kimś, z kim od lat nie rozmawiałeś, albo przeprowadzić się do miejsca, które kiedyś opuściłeś.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Rok 2009 zapowiada się niezwykle twórczo, bo upłynie Ci pod panowaniem Jowisza w niekonwencjonalnym Wodniku. Dzięki niemu otworzysz się na wszystko co nowe, a przy okazji wiele się nauczysz. Wszelkie egzaminy zdasz śpiewając, zrobisz wreszcie prawo jazdy albo dyplom, o który już długo zabiegasz. Bez trudu przekonasz innych do swoich pomysłów, będziesz zawsze świetnie poinformowany i zorientowany w sytuacji. I choć bycie stale w centrum wydarzeń będzie nieraz wyczerpujące, przyniesie Ci wymierne korzyści.

Centennial Square
Mon-Fri 8:30am - 9:00pm
Sat 8:30am-6:00pm

The Stezenko family
Quality Market
 Treating you as family since 1988

County Fair Mall
Mon-Fri 8:00 am- 10pm
Sat 8:00am - 9:00pm
Sun 9:00am - 6:00pm

MODERN MOTEL
430 Cumberland St. N.,
Thunder Bay, On P7A 4R2
Telephone: 807-344-4352
or 345-4022
Fax (807) 343-9154
463 Cumberland Str. N.
Tel-345-9655 Fax 768-0699
Toll Free 1-888-458-0410

SEA-VUE MOTEL



Andrzej i Zosia Kublik

London Variety
 European Delicatessen



High Quality Products, Homestyle
Polish Cakes, Kielbasa, Pierogies &
Cabbage Rolls

Roman Okonski

320 Balsam St.
 Thunder Bay, ON.
 P7A 5N8
 Bus. 807 344 9455
 Cel. 807 251 4212

romans@live.ca

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family
Tribute

Blake
 Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
 Thunder Bay, ON
 Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
 blakes@blakefuneralchapel.com



New X Used X Rentals
807-626-9692

X-Country - Downhill - Snowboard

\$SAVINGS ALL WINTER!

Phone-in orders welcome (807) 626-9692

CHECK US OUT
FOR A REAL WINTER EXPERIENCE !

WAX	POLES	GLOVES
TOQUES	SKIIS	SOCKS
X-COUNTRY	SNOW SHOES	
BACKCOUNTRY GEAR		BAGS

307 Euclid Avenue, Thunder Bay, Ontario, P7E 6G6
 Phone: (807) 626-9692 Fax: (807) 623-2622

HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N. Tel. (807) 346-9880
 Thunder Bay, ON P7A 4R9 Fax (807) 345-6184
 Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
 "Liquid Glass" Paint Protection
 RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
 Owner/Operator

Tel/Fax **344-2886**

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
 E-mail: handsoncarwash@shaw.ca



Car Wash & Detailing



RUSTBLOCK



Krowa z kieleckiego

/opowieść farmerska /

Na pewnej wsi – powiedzmy – małopolskiej żyli sobie dziadek z babcią i mieli krowinę bardzo starą, więc postanowili oddać ją do punktu skupu i kupić nową, młodą. Zebrali wszystkie oszczędności – w sumie tysiąc złotych i dziadek poszedł na targ. Niestety, nie znalazł krowy za tysiąc złotych. Wszystkie były droższe. Zrezygnowany opuszcza targ, patrzy, a tu jeszcze jeden kupiec stoi z krową.

- Za ile ta krowa?

- Za tysiąc złotych – odpowiada sprzedawca.

- Mój Boże! – cieszy się dziadek. Kupuję!

- To krowa z kieleckiego – informuje go sprzedawca, licząc pieniądze.

- To i może dobrze – rzekł dziadek i pociągnął krowę do domu.

Krówka dobra była, dobrze się chowała, dużo mleka dawała, aż któregoś dnia poczuła wolę bożą i trzeba ją było zaprowadzić do byka. Sąsiad miał dorodnego, więc w umówiony dzień dziadek krowę przyprowadził, ale ona, gdy tylko byka za sobą poczuła, fiknęła i przyłożyła mu kopytami z taką siłą, że byk aż ryknął z bólu. Po chwili jednak podchodzi ją z prawej strony, a ona mu bodiczkiem z lewej! Byk odskoczył, stracił równowagę, ale po chwili podchodzi do niej z lewej strony, a ona go bodiczkiem z prawej z taką siłą, że byk odstąpił i zrezygnowany odszedł na bok. Patrzy na to wszystko właściciel byka, aż w końcu nie wytrzyma i pyta dziadka:

- Słuchajcie kumie, a czy ta wasza krowa nie jest przypadkiem z kieleckiego?

- Rzeczywiście, jest z kieleckiego! – odpowiada dziadek. A po czym żęście to, kumie, poznali?

Na to tamten:

-, Bo ja mam żonę z kieleckiego.

Opowieść bardzo współczesna

o szybkobieżnym kurczaku

/ulubiony dowcip Pigwy, czyli Bronisława Opałki /

Stoi policjant na skrzyżowaniu, gdy oto nagle jak błyskawica przemyka koło niego i w okamgnieniu znika za zakrętem kurczak na trzech nogach. Po pewnym

UŚMIECHNIJ SIĘ

czasie znów ten sam kurczak przebiega koło policjanta z niedozwoloną szybkością. Zdumiony i rozsierdzony policjant wsiada do radiowozu i z nogą na gazie czeka. Mknie kurczak na trzech nogach po raz trzeci, a policjant za nim. Niestety, nie dogonił go, ale zauważył, za którym domem kurczak zniknął.

Puka do tego domu policjant i pyta gospodarza:

- Czy to wasz kurczak, ten na trzech nogach?

- Nasz – odpowiada lękliwie gospodarz.

- Skąd go macie?

- No wie pan, panie aspirancie, jest nas troje i wszyscy bardzo lubimy kurze udka. I dlatego, no, wie pan... sklonowaliśmy....

- Coś podobnego! – dziwi się policjant. I smaczne to mięso?

- Nie wiemy, panie, bo nie potrafimy go złapać.

Tylko pomyślałem!....

Dziadek skarży się dziadkowi:

- Kiedyś wystarczyło, że tylko pomyślałem o kobiecie i już czułem się podniecony. A teraz!...Myślę, myślę, ale głowa już nie ta!

Odpukać

Spotyka się dwóch znajomych. Obaj mają po osiemdziesiąt lat. Rozmawiają o tym i o owym, wreszcie jeden pyta:

- A jak tam u ciebie z kobietami?

- Och, niestety, już od pięciu lat zupełnie nic...

- Tak? A u mnie, odpukać, dopiero od trzech....

Materiał zebrany z książki „Klub Masztalskiego” Tom VII

Savoir Vivre

ETYKIETA

Gdy przełożony wchodzi do pokoju, pracownicy nie powinni wstawać. Przełożony powinien pozdrowić pracowników, a oni po odpowiedzeniu na pozdrowienie powinni kontynuować swoją pracę.

Jeżeli przełożony podchodzi i podaje rękę, mężczyzna wstaje, a kobieta siedzi. Gdy zostaje nawiązana rozmowa, kobieta powinna wstać, ale przełożony powinien ją poprosić, żeby jednak usiadła. Kobieta przy witaniu się siedzi.

Kobiety całują się w Polsce trzykrotnie. W Anglii dwukrotnie.

Część znawców tematu wypowiada się przeciwko całowaniu kobiet w rękę. O ile zwyczaj ten przez większość obcokrajowców jest uznawany za zaściankowy, o tyle w Polsce jest dość rozpowszechniony. Część kobiet, z punktu widzenia emancypacji, jest przeciwna całowaniu w rękę

Przedstawia się mężczyznę-kobiecie, młodszego-starszemu, młodszego rangą-starszemu rangą, pojedynczą osobę, niezależnie od płci-małżeństwu. Najpierw wymienia się nazwisko osoby przedstawianej.

Propozycję przejścia na "ty" składa starszy - młodszemu, kobieta - mężczyźnie, przełożony - podwładnemu, starszy pracownik - młodszemu pracownikowi.

Zanim proponuje się przejście na "ty", należy się zastanowić, czy na pewno tego chcemy, czy nie dzieje się to na potrzeby chwili i czy następnego dnia nie będziemy żałować tej decyzji.

BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1
PH: 345-5546
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo, Bernhard & Werner Bogensberger - Prop.



Kiesa		Jednostka harcerska	Siedziba pustelnika	Ktoś niepoważny, niesolidny	Stanisław, pilot i pisarz		Figura zbliżona do elipsy	Zielony półpaszyt drzew		Zrobiony w samę
Czepliwe zapięcie buta	12		20		Policjant z lizakiem					
Wkładany na przedramię				4			2			Zjazd duchowieństwa
Ma kwiaty zebrane w koszyczki					Skład starych rzeczy					
13					Gatki męskie					6
Choroba z atakami duszności	Mieni się u jubilera	Drapieżny ssak futerkowy		Otacza żółtko w jajku	Wąski pas płótna żaglowego		Starsze od króli	Znana firma spożywcza		
						8				
Mały pies pokojowy		Złoto lub miedź		Część książki	Łączył ją romans z Chopinem			17		
Zaloty, karesy					Amer. odpowiednik skali DIN			Sniegowa, proszkowa lub pianowa		Język Irackichczyków
			15		5		Słów lub w ciuciubabkę			
Niemówność widzenia	Autor wiersza o małym Polaku		Naturyści		Ringo, eksbitels					
Rodzaj zespołu jazzowego					Choroba jak pasza		Potrawa z siekanego mięsa	1	Astra z kierownicą	
				19	Lubi szpanować				9	
Do kucia na gorąco	16	Nuta „d” z krzyżkiem	14		Sztuczny paznokiec	10				
Beczka		Ciepłe legowisko			7			18		
		11				Pomagał Stasiowi i Nel				3

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----